Nr. 2. We Lwowie, Niedziela dnia 3. Stycznia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . 6 „ —
Francji . . . . . 21 franków
Anglji, Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de Bossy arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ul. 10. Wallfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 3. stycznia.

Wiadomo, że w sierpniu r. z. wyrokiem lwowskiego sądu przysięgłych ks. Ilewicz z Mszany uznany został winnym zbrodni zaburzenia pokoju publicznego z §. 65 i skazanym na miesiąc więzienia z powodu, że wbrew poleceniu c. k. starostwa, aby napisy tablic we wsi były w językach ruskim i polskim, nakłonił wójta do wystawienia tablic z napisami tylko ruskiemi. Skazany odwołał się do najwyższego trybunału, który pod d. 28. z. m. wyrok ów zniósł i zarazem zawyrokował uznanie ks. Ilewicza za niewinnego. Powody wyroku tego są arcyciekawe; oto, że przy naradzie w sądzie najwyższym okazały się ważne wątpliwości, czy fakta, na których orzeczenie swoje oparł sąd przysięgłych, są prawdziwe, mianowicie, czy ks. Ilewicz wzywał do nieposłuszeństwa rozporządzeniom władzy, co jest cechą powyższej zbrodni; a gdy akta procesu są w zupełnym porządku, niema więc nadziei, aby zarządzenie badań dodatkowych wątpliwości te usunąć mogło. Jestto ciekawe, zasadnicze orzeczenie dla tych, którzyby się kiedy dopuszczali zbrodni z §. 65. *lit. b.*)

W sprawie poruszanej teraz reorganizacji politycznej donosi *Nowa Presse*, że minister Lasser, jak dał się słyszeć w rozmowach prywatnych, „jest za pomnożeniem urzędników politycznych, ale pod tym niezbędnym warunkiem, aby wprzódy dokładnie oznaczono, które przedmioty z zakresu czynności gmin wyłączonemi a urzędom politycznym poruczonemi być mają; a w tej mierze największej wagi będą uchwały sejmów. Dobrą wskazówką będą propozycje, w sejmie styryjskim przy rozprawach nad zmianą ustawy gminnej wniesione. Najmniej mogą gminy podołać sprawom policji miejscowej; mimo naprawy ustaw o bezpieczeństwie publicznem nie ustają skargi z powodu wzmagania się włóczęgów. Chodziłoby więc najpierw o skoncentrowanie policji w ręku urzędów politycznych, którymby większą władzę nadano. Prócz tego możnaby zakres czynności gminnej i w innych sprawach ograniczyć, a mianowicie przez zmniejszenie czynności ulżyć budżetom gminnym. Wniosków odnośnych będzie podostatkiem." — Kto zna usposobienie włościan i w ogóle obywateli, na tej wysokości politycznej co włościanie stojących, ten pojmie całe niebezpieczeństwo, jakie dla samorządu tkwi w owym wabiku „ulżyć budżetom gminnym".

W drażliwej sprawie wyborów górno-austrjackich z kurji dworskiej rząd podobno zamyśla wywikłać się sztuką. W myśl uchwały lewicy Herbstowskiej nie umieści już 14 prebendarzy duchownych, którzy głosują przeciw centralistom, na liście wyborców, ale oraz nie umieści na niej także posiadaczy pewnych tabularnych domów w Lincu, którzy jak i oni prebendarze i temsamem prawem dotychczas należeli do kurji dworskiej a zawsze z centralistami głosowali. Tak więc dogodzi rząd ansie centralistów i ansie anticentralistów, — ale gdzie wówczas prawo, którego rząd tak wymownie bronił w Izbie posłów?

W znanej sprawie wyborów do lublańskiej Izby handlowej, gdzie sztucznym składem komisji wyborczej i sztuczniejszemi jeszcze jej wykładami przepisów wyborczych zamyślono zwycięstwo przechylić na stronę centralistów, donoszą, że narodowcy wnieśli 150 reklamacyj, ale komisja wszystkie odrzuciła i zapewniła centralistom przewagę w sekcjach handlowej i górniczej. Wybory mają się odbyć d. 8. bm.; narodowcy odwołali się do ministerjum. Sprawa ta jest ważną z powodu, że Izba ta wybiera posła do sejmu, i głos tego posła stanowi o większości w sejmie. Dotychczas Izba ta była anticentralistyczną, i dlatego nie otrzymała prawa wybierania posła do Rady państwa.

Deak już prawie zupełnie wyzdrowiał, zajmuje się sprawami publicznemi i przyjmuje wizyty. Peszteński korespondent *Starej Pressy* podaje treść rozmowy swego znajomego z „jegomością", jak powszechnie zowią Deaka. Rozmowa przeszła wnet ze spraw osobistych na polityczne. Deak narzekał na zawichrzone pod wielu względami stosunki Węgier. Chłostał błędy własnego stronnictwa i ostro wyrażał się o „korupcji" jaka tu i ówdzie się wkradła w sferach kierujących, i o szwindlu w wyższych kołach społeczeństwa. „Są to, dodał, rzeczy tem fatalniejsze, że równocześnie wzmaga się niereligijność i demoralizacja w wyższych klasach. Tym sposobem zguba napiera i z góry i z dołu." Potem z szczególną obszernością rozwodził się nad rozmaganiem się sekty nazarejczyków, której zasady zabraniają spełniania najgłówniejszych powinności obywatelskich. „Jakaż na to rada? Czyż można przemocą występować przeciw masom sfanatyzowanym? Natworzyłoby się tylko męczenników i złe jeszcze pogorszyło." Rozmowa trwała przeszło godzinę, a jegomość umyślnie ją przeciągał. Wychwalał nowe administracyjne reformy Kroacji; i dodał: „Kroacja pod niejednym względem nas wyprzedza i do naśladowania zagrzewa." Snać Deak nie sprzyja rozszerzeniu samorządu komitatów, o które wielu się dobija.

Drobne na pozór, lecz liczne, nie rozgłośne lecz ważne samą ciągłością klęski dyplomacji angielskiej osłabiły a nawet podkopały powagę i wpływ Wielkiej Brytanii na sprawy lądu europejskiego. Ciasny egoizm kupczyków londyńskich, goniących tylko za bezpośrednim zyskiem, ucinał skrzydła mężom stanu i wstrzymywał pomyślaną głębiej akcję polityczną. Doszło do tego, że sytuację stworzoną zabiegami polityki palmerstonowskiej, w sprawach interesu i inicjatywy czysto-angielskiej, zmieniano do gruntu bez zapytania dumnego niegdyś Albionu i z dziwnem lekceważeniem powagi tegoż. Zerwanie przez Moskwę traktatu paryskiego względnie punktów floty czarno-morskiej, i rumuńskie konwencje handlowe, unicestwiające zwierzchność Turcji, którą poręczyła Anglja, były rafą, tępiącą resztki tradycyjnej dyplomacji angielskiej. Najzręczniejsze ewolucje Gladstonów, Disraelich i Derbych, wykazały zużytość szkoły metternichowskiej. Płonną się stała jej rutyna bez podstawy, tak znakomicie wyzyskanej przez pruskiego ministra, bez podstawy baguetów.

Mowa jaką miał książe Cambridge na uczcie cechu krawców, stanowić będzie epokę w wewnętrznych przeobrażeniach Anglji i wpłynie na zmianę jej stanowiska zewnętrznego. Naczelny wódz wojsk angielskich poruszył kwestję obowiązkowej służby wojskowej. Prasa angielska zajmuje się teraz tą sprawą i upatruje w mowie zapowiedź ważnych reform. W odnośnej rubryce podajemy kilka szczegółów tej sprawy. Tu zwracamy uwagę na jej ogólne polityczne znaczenie. Anglja dotychczas posiadała armię najemną, która przy olbrzymiej marynarce zupełnie wystarczała do obrony granic wyspiarskiego trójkrólestwa. Pytanie tedy, w jakim celu ma być przeprowadzoną nowa reforma? Książę powiedział, iż dzisiejsza armia nie wystarcza do równoczesnej obrony wszystkich granic Anglji, ala czyż jej niepodległości grozi jaki nieprzyjaciel? Wyraz więc r ó w n o c z e s n a o b r o n a musi być brana w najrozciąglejszem znaczeniu. Walka nad Bosfonem lub brzegami Amuru będzie takąż samą obroną granic w pojęciach angielskich, jak odpor najezdców od brzegów kantabryjskich. Depesza o nocie angielskiej do rządu tureckiego w sprawie rumuńskich konwencji handlowych; zdaje się być w bardzo blizkiej łączności z mową ks. Cambrigda, a raczej ta ostatnia jest wiążącym sprawy polityki angielskiej łańcuchem, którego ostatnim ogniwem była nota, radząca podtrzymać zwierzchnicze prawa sułtana. Nie ze względu więc wewnętrznej, obronnej potrzeby wywołano myśl tej reformy, ale z powodów zewnętrznych i dalszych.

Niemamy jeszcze szczegółowego sprawozdania o przewrocie dokonanym w Hiszpanii. Najrozmaitsze krążą jeszcze o nim domysły: w jednej części prasy niemieckiej panuje wielka konsternacja z powodu omylonej rachuby Bismarka, w drugiej niepokój zabarwiony tajemniczością; ci drudzy mniemają, iż sam Serrano jest sprawcą przewrotu i on właściwie proklamował królem księcia Alfonsa.

W Z e b r a n i u u s t a w i r o z p o r z ą d z e ń r z ą d o w y c h (moskiewskich) ogłoszony został ukaz carski, na mocy którego zarząd unicką chełmską decyzją przechodzi od ministerstwa oświaty do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ukaz podpisany dnia 11(23) grudnia zeszłego roku. Zmiana ta może chwilowo ulży losowi unitów, ponieważ obecny minister oświaty w carstwie moskiewskiem, hr. Tołstaj, słynie z zawziętości swej nawracania wszystkich do prawosławia. W każdym razie odłączenie sprawy unitów od zarządu ministerstwa oświaty, jest niejaką oznaką ze strony rządu, że gwałtowne środki, przez hr. Tołstoja zarządzone, wywołały w nim pewne niezadowolenie.

Centralny komitet wyborczy na Prusy zachodnie, postanowił na posiedzeniu dnia 28. grudnia z.r. zalecić wyborcom okręgu złotowsko-wałeckiego na kandydatów: księdza Jana Polakowskiego z Głubczyna powiatu złotowskiego, i Bredowa właściciela dóbr z Sypniewa, powiatu wałeckiego.

Lubo rząd pruski przekonał się, że niema delegata papieskiego w Poznańskiem, to wszakże prześladowania z tego powodu nie ustają. Zapytywani o delegata dziekani nie odpowiadają, a rząd więzi ich za to. Aresztowano już ośmiu dziekanów, ósmego ks. Paukona osadzono w więzieniu we wtorek 29. grudnia z. r. Kazano przygotować miejsce w inowrocławskiem więzieniu dla księży dziekanów, Simona i Gantkowskiego.

Pogląd na rok 1874.

I.

Dawszy pogląd na stosunki wszystkich ziem polskich z rozpoczynającym się nowym rokiem, obejrzymy teraz i stosunki świata pozapolskiego.

Pokój powszechny panuje w Europie,— i wojna powszechna przygotowuje się w Europie. oto w krótkości wyraz całej sytuacji obecnej.

We wszystkich mowach tronowych i orędziach, podnoszone są ogólne jak najserdeczniejsze stosunki mocarstw europejskich między sobą, a równocześnie z orędziami wnoszone są projekta budżetów wojskowych, dowodzące, iż wszystkie mocarstwa robią najwyższe wysilenia na powiększenie armii i uzbrojenie. Pod ciężarem olbrzymich budżetów wojennych jęczą narody, nie mogąc im podołać, a tu ciągle jeszcze wykazywana jest od rządów potrzeba, jeszcze większego natężenia sił, jeszcze większych armii, i jeszcze większych uzbrojeń!

Oto jest główna charakterystyka dzisiejszych pokojowych stosunków, którym wedle mów tronowych z nikąd niezagraża niebezpieczeństwo! Widoczna więc jest, że wszelkie zapewnienia pokojowe, wszelkie najserdeczniejsze stosunki mocarstw między sobą, opierają się na fałszu.

Jedne wmówić chcą w drugich, że z nikąd niezagraża niebezpieczeństwo, a przedewszystkiem od nich; a te drugie udają, że wierzą tym zapewnieniom, i powtarzają te same zapewnienia pokojowe. Lecz gdy pierwsze pomimo tego coraz więcej się zbroją, więc i drugie kłamiąc wiarę w lojalność pierwszych, co do uzbrojeń idą w ich ślad, obawiając się, iż lada chwila może wybuchnąć wojna, która ich niepowinna zastać nieprzygotowanych.

Przedtem jeżeli panował pokój w Europie, to opierał się na traktatach, powszechnie przez mocarstwa przyjętych i gwarantowanych. Dzisiaj owe traktaty, będące podstawą europejskiego pokoju wywrócono zupełnie, a nowy faktyczny stan rzeczy nie jest jeszcze ujęty w traktat, nie jest przez ogół mocarstw europejskich ratyfikowany. Z tego powodu pokrzywdzone przez nowy stan rzeczy i narody i państwa wyczekują tylko z niecierpliwością jakichś kombinacji politycznych, jakichś zawikłań wojennych, któreby im dały sposobność, do odzyskania tego co utraciły; a inne państwa chociaż niepokrzywdzone, obawiają się znowu nadzwyczajnego wzrostu potęgi mocarstwa niemieckiego, i chociaż na razie afektują najściślejszą przyjaźń z Berlinem, to jednak nie pewne są jutra, i tak sprawy swe zagraniczne prowadzą, ażeby w razie wojny z Prusami znalazły sprzymierzeńców w innych mocarstwach.

Z upadkiem Francji runął dawny areopag pięciu mocarstw europejskich, tak zwanej pentarchji, na której się opierała równowaga europejska. Usiłowaniom Bismarka udało się, wznowić po części dawne potrójne przymierze święte, lecz cóż kiedy to przymierze nie opiera się na żadnym traktacie, więc jest nietrwałem. Dawniejsze dlatego tylko mogło być trwałem, iż opierało się na traktacie wiedeńskim, i miało na celu bronić tego traktatu, korzystnego dla wszystkich mocarstw świętego przymierza. Teraźniejsze przymierze związane jest tylko przewagą cesarstwa niemieckiego, wychodzi tylko na korzyść Niemiec. Któż więc uwierzyć zdoła, iż jest szczerem, i że będzie trwałem! Sam Bismark w szczerość jego nie wierzy, skoro wytężenia cesarstwa niemieckiego w zbrojeniu posunęły aż do ostatnich granic możliwości, jak to ustawa o landszturmie dowodzi, wciągająca wszystkich Niemców aż do 50 lat życia w szeregi wojskowe. Nie wierzą w to przymierze również Austrja i Moskwa, usiłujące zrównać uzbrojeniom pruskim. Zdaje się, że obadwa te mocarstwa tak długo tylko będą trzymać się potrójnego przymierza, dopokąd nie przeprowadzą tych zbrojeń, a mianowicie Moskwa nowej organizacji wojskowej, opartej na powszechnej służbie wojskowej. Cóż myśleć o szczerości stosunków przyjaźnych między Prusami a Moskwą, skoro ta ostatnia już teraz myśli ulokować 400.000 armię w Kongresówce, ażeby się zabezpieczyć od niespodziewanego najazdu Prus. Moskwa więc nie wierzy, ażeby to przymierze potrójne zabezpieczyło jej pokój aż do przeprowadzenia organizacji wojskowej, która sześciu lat wymaga, i chce być jako tako przygotowaną na wcześniejsze zerwanie.

Dla równowagi wobec dawniejszego świętego przymierza, wytworzyła się na Zachodzie *entente cordiale* między Anglią a Francją, i położyła koniec przewadze świętego przymierza, które od r. 1815 gospodarowało wszechwładnie w Europie. Dzisiaj już chociażby Francja w dawnej swej potędze istniała, nie wystarczyłoby już przymierze z Anglią do utrzymania równowagi wobec potrójnego przymierza, z powodu zbyt wielkiego wzrostu Prus. Ale jest to zachodnie przymierze i niepotrzebne, gdyż przymierze potrójne jest nieszczerem. Istnieje ono tak długo, jak długo Austrja i Moskwa zmuszone są go się trzymać. Niechby dzisiaj Anglia i Francja były gotowe do wystąpienia zbrojnego, a Austrja i Moskwa niezawodnie zawarłyby z niemi poczwórne przymierze, jako mogące obecnie jedynie równoważyć cesarstwu niemieckiemu.

Lecz cóż? Francja wewnętrznemi swojemi stosunkami jest ubezwładniona, a Anglia wojskowo na lądzie prawie bezsilna. Uznaje to sam rząd angielski, podnosząc projekt zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglii, pomimo iż myśl ta jest tak niepopularną między Anglikami, jako sprzeczna z ich tradycjami i zwyczajami. Dziś już wyrzec można, że skoro we Francji ustalony już raz będzie rząd trwały, czy republikański czy monarchiczny, a Anglia w jakibądź sposób powiększy swoje siły ludowe, to i skończą się serdecznie przyjaźne stosunki między Austrją i Moskwą, a cesarstwem niemieckiem.

Po tych ogólnych uwagach przeglądniemy następnie stan wewnętrzny i zewnętrzny poszczególnych mocarstw europejskich.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 31. grudnia.

— Minęła kilka dni temu znowu jedna rocznica konstytucji grudniowej, a rzecz ciekawa, że obchodził ją jakoby dzień tryumfu przepowiedni swoich *Vaterland*, podczas gdy pisma centralisyczne zaledwo półgębkiem o tak ważnej dla nich rocznicy wspomniały. I miały powód ku temu bardzo naturalny: nie chciały dumnem wysławianiem jej „nabytków" i owoców drażnić swoich czytelników, którzy przyzwyczajeni dotąd odmawiać za niemi swój pacierz polityczny, zaczynają teraz sami myśleć, nędzą dotkliwą nauczeni, że nie wszystko jest choćby talmowem złotem, co za prawdziwe podają *Pressy* i *Blatty*. Miasta niemieckie w Austrji poznają dobrze całą nieudolność i szkodliwość centralizmu, ale centralizm musi jeszcze do pewnego czasu rządzić, aby opinia miast, ta główna jego opoka, chciała iść za głosami anticentralistyczuemi. Jeżeli się nie mylę, wskazałem wam na taki sam objaw w opinii armii.

Mieszczaństwu niemieckiemu niepodobna odmówić uszanowania, a raczej respektu dla takzwanej inteligencji, nawet jeszcze dzisiaj, tylko że ten respekt wchodzi w tory naturalne,

---

OSTAPEK.

Ustęp z przeszłości emigracyjnej.

Powieść

przez

T. T. Jeża.

O! inaczej dawniej bywało—nie powiem lepiej, inaczej jednak: inaczej wyglądał kraj, inaczej wyglądali ludzie, inaczej zapatrywano się na rzeczy, insze panowały pojęcia. Weźmy naprzykład, pojęcie: patrjotyzmu. Ludzie dawnej daty opamiętać się nie mogą: co to się dziś z tego zrobiło! Patrjotyzm?... Niechby kto spróbował i wystąpił z nim obecnie, jak występowano lat temu dwadzieścia pięć. Patrjotyzm?... cha! cha! cha! cha!... W grodzie Krakusa, oskrzydlonym mogiłą Wandy i mogiłą Kościuszki, gdzie niegdyś kwitł i wonią męczeńską się otaczał, kłaniają się mu czapką z dzwoneczkami, mrugają nań jednem okiem i palcami go wytykają.

— Patrjotyzm!

Łaskawi moi panowie i panie (zwracam się do czytelników i czytelniczek), posłuchajcie jeno, co wam powiem pod sekretem wielkim. Tylko o tem nie rozpowiadajcie nikomu. Czy wiecie, co się z patrjotyzmem stało? Zwinął się w kłębek, jak pies na zimno, pochował pazury, zacisnął zęby, zamknął oczy, spuścił uszy i przyczaił się w głębi dusz naszych własnych. To odmienne pojęcie, jakie o nim macie, jest złudzeniem. Wam się tak zdaje. Mówić wam o nim, odpowiadacie, palcem w górze kręcąc:

— Fiu... fiu... gdzie Krym, gdzie Rzym, gdzie babanowieckie karczmy!...

Wydaje się wam, że się gdzieś zabłąkał na bezdrożach pomiędzy Wiedniem, Petersburgiem a Berlinem, że w rzeczy samej, szukając drogi na Krym i Rzym, zgubił się w przepaściach bezdennych, jakich tam pełno, że go gdzieś powieszono, albo rozstrzelano, albo w złotym kołnierzu uduszono, że się otruł, że zgłupiał, że się zatracił i już go sam diabeł nie odszuka. Nie! on jest w was-że samych, tylko przyczajony na tak długo, aż się nadarzy okazja pierwsza, i wówczas... Tu sęk. Wówczas nie będziecie wiedzieli, co z nim zrobić. On jest w was siłą natury rzeczy, jak w słowiku śpiew, w gadzinie jad, w wilku drapieżność, w lisie przebiegłość, w psie wierność, tkwi we krwi, w duszy, w aspiracjach, w głębi sumienia, istnieje, niestety! w stanie bezwiednym, w otoczeniu bałamuctw rozlicznych, które, w momencie gdy się budzi, sprawiają zamęt straszliwy, narażający go na straty bolesne. Tak bywało, tak będzie jeszcze. Patrjotyzm jest wrodzoną w narodzie każdym właściwością, stanowiącą istotę onego moralną, działającą ustawicznie, raz słabiej, znów silniej, raz tak, znów inak, raz w tym, znów w owym kierunku, dającą się często wprowadzać na drogi błędne, przygasającą niekiedy, lecz nie umierającą chyba wraz z narodem. Śmierć patrjotyzmu jest absurdem. W Anglji wilcy owiec nie duszą, dla tego, że ich Anglicy wytępili. Więc też, dlatego ażeby zaginął patrjotyzm polski, potrzebaby zrobić z Polakami, co Anglicy z wilkami: wytępić ich co do nogi i na nasienie nie zostawić ani jednego.

Uwagi powyższe służą za introdukcję do powieści, której nicią przewodnią będzie patrjotyzm polski. Podniosą niektóre z objawów jego, odnoszące się do r. p. 1847 — i będę je opisywał, jak się opisują symptomata wszelkie, świadczące o życiu a od życia nieodłączne. Owóż tedy:

W roku pańskim 1847 rozpostarł się był nad Polską niby całun żałobny. Pod wszystkiemi trzema zaborami napełniono więzienia ludźmi, którym do zarzucenia pod względem żadnym, stanowiącym o cnocie powszechnej i publicznej, nie było nic. Przeciwnie. Byli to ludzi zacni, dusze czyste, charaktery nieskalane. Winę ich stanowiła miłość ojczyzny. Kochali Polskę, zamiast rozkochać się w imperatorze moskiewskim, albo w królu pruskim. Zbrodniarze! Śmieli przekładać zrabowaną nad uciskających. Ścigano też złoczyńców tych z całą zawziętością fanatyzmu policyjnego i sądowego. We Lwowie postawiono szubienicę i na takowej powieszono... świętego.

Przemoc tryumfowała.

Ci co odważyli się po imieniu ją nazwać i w słuszność sprawy swojej ufni, o sprawiedliwość się upomnieli, poszli jedni na śmierć, drudzy do robót ciężkich, inni do więzień na czas dłuższy i krótszy. Tryumfatorowie srożyli się, wymierzając kary w tym głównie celu, ażeby na ogół postrach rzucić i Polaków do miłowania ojczyzny zrazić. Ks. Metternich szczególną zawziętością się odznaczał i tego dokazał, że postrach rzucił, nie w takiej atoli mierze, ażeby takowy miłość stłumił. Postrach wywarł taki skutek, jaki wywiera przegranie bitwy, w której przez nieprzyjaciela dosiężeni broń składają, inni zaś ucieczką się salwują, a wszyscy o jak najrychlejszym odwecie myślą. Myśl odwetu powstała w tejże samej chwili, w której klęska spadła. Bojownicy zeszlusowali się, dla pozatykania dziur w szeregach; miejsca zginionych pozajmowali nowi; stanowiska opróżnione zostały wnet zajęte. Świętym, o powieszeniu którego powyżej wspomniałem, był Teofil Wiśniewski. Miejsce jego zajął Faustyn Filanowicz.

Przy wymienieniu nazwiska tego, nastręcza się do zanotowania osobliwość pewna. Są ludzie, których historja milczeniem pomija, którzy jednak u spółcześników swoich, u tych co z nimi w styczności byli, pozostawili wspomnienie uwielbienia niczem nie zatarte. Człowiekiem tego rodzaju właśnie był Filanowicz. Znałem takich, co się o wielkich, o historycznych ocierali mężów i nie przejmowali się dla nich admiracją, dla tego, że Filanowicz służył im za miarę porównania. W oczach ich postać ta przybierała rozmiary posągowe i rzucała cień, przyćmiewając wielkości uznane. A przecie człowiek ten nie wyniósł się. Historja o nim nie wspomina. Nie zaimponował. Pomimo to, ci co go bliżej znali, nie wspominają o nim bez czci głębokiej i bez wyrażenia żalu do losów, które mu nie dały odegrać roli wybitnej. Wielu tego jest przekonania, że sprawy światą inny by obrót wzięły, gdyby nie to, że Filanowicz zginął przedwcześnie.

Pokazuje to, że człowiek ten posiadał wartość rzeczywistą, kiedy potrafił spółczesnych taką do siebie ufnością natchnąć.

Cóż to był za jeden?

Biografia Filanowicza nie jest mi znaną. Wiem, że pochodził z Krajów Zabranych, z dawnego województwa Bracławskiego, z rodziny ubogiej. Przed rokiem 1830 leśniczował, czy też funkcje rządzcy pełnił w majątku któregoś z magnatów tamecznych, a w 1831 wsiadł na koń, wziął udział w powstaniu pod dowództwem Kołyski i powstańców losy podzielał. Przez Galicję dostał się do Francji. We Francji wstąpił do szeregów Towarzystwa demokratycznego. W 1846, po dniach krwawych lutowych, Centralizacja wyprawiła go na Mołdawię, powierzając mu prowadzenie dalej czynności, które sprawował Teofil Wiśniewski.

Towarzystwo demokratyczne! Centralizacja!.. Pokolenie dzisiejsze mało co wie o nich; niektórzy zaś z pokolenia dawniejszego, gdy miana powyższe obiją się o uszy ich, wzdrygają się z nałogu i ciskają wykrzykniki:

— Awantura!... szaleństwo!... głupstwo!... zbrodnia!... demagogia!...

Trudno przekonać uprzedzonych, pomimo że przekonywanie, dziś zwłaszcza, nie przedstawia trudności najmniejszych. Akta otwarte. Można się w takowych każdemu rozpatrzeć. Można porównać zasady, jakiemi się powodowało Towarzystwo demokratyczne, z zasadami, na podstawie których wytworzyły się ustawy obowiązujące obecnie, naprzykład, w Galicji. To co tam było życzeniem, dążnością, tu stało się rzeczywistością. Galicja, z wyjątkiem tego tylko, że nie wchodzi do kompleksu Polski niepodległej, płynie zresztą na tych masztach, na których żagle pozawieszała Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego polskiego. Że ich nie umie pod wiatr nastawiać, że się z niemi fatalnie obchodzi, że nawa galicyjska zatacza się potrącając co chwila to o brzegi strome, to o rafy podwodne, to o mielizny, o to Centralizacji obwiniać nie można. Jak ona przewidzieć mogła, że Galicji brakować będzie na majtkach i na sternikach! Nie o to zresztą chodzi. Rzecz w tem, że demagogię Towarzystwa Demokratycznego wyznaje obecnie z czystem sumieniem, w zasadniczem onej znaczeniu, szlachcic każdy i, co więcej, nie wyznawać jej nie może. To co uchodziło za awanturniczość, szaleństwo, głupstwo, to w czem upatrywano cechy zbrodni przeciwko Duchowi świętemu, jest obecnie faktem dokonanym, nie oburzającym ani zadziwiającym nikogo, faktem, dla sprowadzenia którego Teofil Wiszniewski poszedł na szubienicę i na miejsce jego Centralizacja wysłała Faustyna Filanowicza.

Filanowicz przybył na Mołdawię przy końcu 1846, za paszportem francuzkim, opiewającym na imie, dajmy na to, Alfonsa Lebrun, komiwojażera, podróżującego w interesach handlowych. Z oblicza jego poznać było można, że nie jest ani komiwojażerem ani Francuzem; rysopis jednak zgadzał się i, dzięki tej okoliczności, przeszedł wszystkie Scylle i Charybdy, jakie spotykał na każdym niemal kroku, niewyjmując granicy francuzkiej, gdzie posługiwanie się cudzym paszportem narażało na nieprzyjemności wielkie. Służy to za dowód, że system paszportowy nie małem był ułatwieniem w prowadzeniu czynności, wychodzących po za granice, prawami określone. Fałszerstwo w oczy się rzucało. Gatunek ludzi, zwanych komiwojażerami, znanym jest doskonale policjom wszechświata. Mimo to policjant żaden, znajdując w paszporcie opis postaci dokładny, nie mógł Filanowiczowi odmówić legalizacji, potwierdzającej wezwanie do władz wszelkich, udzielania mu pomocy i protekcji w razie potrzeby. Zakrawało to na żart, pomimo legalizacji. Czyż mało to jednak krąży żartów legalizowanych? Filanowicz, nie doznawszy przeszkód ani przykrości żadnych, dostał się do ojczyzny Stefana *czel mare*, pogromcy szlachty polskiej za króla Olbrachta, na Mołdawię, w której pod on czas panował Michał Sturdza.

Zalecenie protekcji i pomocy, będące w formularzu paszportowym czczą formalnością, wziętem jednak zostało na serjo u kresu podróży wysłańca centralizacji. Filanowicz przybył do Botuszan, zajechał do hanu i kazał sobie dać pokój osobny. Zaprowadzono go do izby podłużnej, otwierającej się wprost na ulicę, a umeblowanej w sposób, znamionujący, że wyobrażenie o komforcie zaczyna już świtać w głowach oberzystów rumuńskich. Znajdowała się tam kanapa, stołków parę, stolik, źwierciadło stłuczone, obrazów dwa, wyobrażających boje Moskali z Turkami, portret jakiegoś generała austrjackiego w jasnobłękitnym mundurze, z szeroką przez piersi wstęgą i w wielkim na głowie kapeluszu, i łóżko do spania, pozbawione materaca i pościeli. Posługacz wniósł tłumoczek przybysza, który, obrzuciwszy izbę okiem, uśmiechnął się i zapytał:

— Czy nie żyd karczmę tę trzyma?...

Przypomniały mu się snadź domy zajezdne na Podolu i Ukrainie.

— Nie... — odrzekł zapytany — to nie karczma a han, trzyma go nie żyd a kir-Jordaki...

— Mołdawianin?

— A' nie... — odparł posługacz, nadając odpowiedzi swojej akcent lekkiej wzgardy.

Zamiana wyrazów powyższych odbyła się w języku, którego określić bliżej nie sposób. Filanowicz widocznie nie chciał się zdradzać ze znajomością języka polskiego; posługacz zaś usiłował wyrażać się czysto po rusku. Jeden kaleczył i drugi kaleczył. Posługacz, rzuciwszy tłumok pod ścianę, zabierał się do odejścia, gdy Filanowicz zatrzymał go jeszcze zapytaniem;

— Na czem się tu sypia?...

Zapytanie to zadziwiło posługacza. Spojrzał wymownie na łóżko.

— Tak... — rzekł Filanowicz. Łóżko widzę, wiedz o tem jednak, że jestem Francuzem...

— Francuzem? — wygłosił posługacz, przybierając postawę uszanowania pełną.

— I przyzwyczajony jestem do sypiania na materacu, okrytem prześcieradłem i kołdrą, i zaopatrzonym w podnszkę.

— Aaa? — odparł posługacz, i otworzywszy dla wygłoszenia przeciągłego „a" usta, pozostawił je w tym stanie na chwil kilka.

(C. d. n.)

przechodząc w ogromny brak respektu dla krzykaczy z inteligencji, mianowicie w miastach pierwszorzędnych. We Wiedniu krzykacze ci ponieśli cios zabójczy już przez sam fakt, że przy ostatnim wyborze do Rady państwa ze śródmieścia, nie mogli postawić żadnego kandydata, któryby zdolnością i zasługą imponował. Kandydatów, podsuwanych przez *Nowa Presse*, odrzuciło mieszczaństwo, skonfederowawszy się w ligę osobną. Dla inteligencji w ogóle był ciosem dotkliwym sposób, jaki w dzielnicy nienawiści do katolicyzmu Rada miejska, podżegana przez krzykaczy semickich i innych, wystąpiła w znanej wam sprawie nowego cmentarza — forytując żydów, ewangelików i prawosławnych. Dojęła ona zbyt dosadnie uczuciom religijnym ludu, a oraz okazała zupełny brak zdolności organizacyjnej i brak wiadomości przepisów dotyczących. W smutnym są stanie oraz finanse miasta; sprawy zalegają w Radzie miejskiej w sposób oburzający. Powszechnie podniosły się głosy przeciw wybieraniu do Rady miejskiej ludzi wyłącznie dla ich programów politycznych, którzy nawet w sprawach niepolitycznych idą nie za głosem potrzeby i stosowności, ale według uchwały klubów, na jakie pod różnemi hasłami wyłącznie politycznemi podzielili się radni; a zarazem głosy za odebraniem znacznej części agend Radzie, a za przydzieleniem ich magistratowi. Wyrastająca ciągle nędza pomimo co raz zdrowszego ocknięcia się ludności miast z pod uroku pseudoliberalnych adwokatów i profesorów niemieckich.

W Gracu niedawno temu przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, upadło dwóch takich profesorów, ultracentralistów i prusofilów. *Presse* tłumaczą to tem, że zwolennicy profesorów zbyt pewni byli ich wyboru i dla tego nie pospieszyli w dostatecznej liczbie do urny wyborczej. Może to i prawda, ale to pewna jest prawda, że mieszczaństwo zawiązało się w osobną ligę przeciw profesorom, [illegible] kandydatów z pomiędzy ludzi sprawami miasta obeznanych i z prawości znanych, stanęło w komplecie do wyboru, i zwyciężyło.

W Bernie przyszło z podobnej przyczyny do przesilenia w Radzie miejskiej; onegdaj 14 takich krzykaczy w guście *Nowej Presse* złożyło mandaty, a całą kwestję objaśni wam najlepiej oświadczenie, jakie przytem złożyli: „Przy ostatnich wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, większość wyborców I. i II. koła wyborców pominęła członków występujących, a wybrała samych nowych, obdarzając ich zaufaniem swojem nietyle dla jakiego pewnego programu, ale dla ich rzetelności i sławione, czynności fachowej... Nowe te wybory głos publiczny uważa za wynik opozycji wyborców przeciw dotychczasowej reprezentacji gminnej, której postępowanie też na publicznych zebraniach wyborczych srodze krytykowano. Widząc to, członkowie Rady miejskiej, z dawnych wyborów pochodzący, nie mogą już liczyć na zaufanie ogółu, i w imię interesu miasta i zgody w gminie składają swoje mandaty i t. d.

Podniosłem tutaj te fakta z powodu, że doniosłość ich ogólna, sięga daleko po za kwestje zaściankowe.

Paryż d. 28. grudnia.

1. Zaledwie deputowani rozjechali się na Święta, aby wypocząć po nudach bezbarwnych posiedzeń — aliści zaraz nazajutrz dzienniki pseudo-ministerjalne pośpieszyły z zawiadomieniem o ważnych postanowieniach roztrząsanych w łonie gabinetu. *Le Moniteur* zapewniał, że Marszałek skorzysta ze świątecznych wakacji dla złożenia nowego gabinetu; — jakiego? w tym względzie jeszcze postanowienia nie powzięto. Marszałek miał się wachać między gabinetem tak zwanym do praw konstytucyjnych, a gabinetem przejściowym, którego powołaniem byłoby negocjowanie z przywódzcami rozmaitych frakcji dla domacania gruntu na jakim umożebniło by się stworzenie trwałej siedmioletniej większości. W jednym jak w drugim razie formacja gabinetu miała być powierzoną p. Decazes. — Pokazało się, jak zawsze, że wiadomość, podana przez pismo niby półurzędowe, była tylko wyrażeniem osobistych życzeń tego pisma. W radach ministerjalnych nie poruszono dotąd kwestji nowego gabinetu ale tylko sposobu w jaki rząd ma przystąpić do dyskusji praw konstytucyjnych, a mianowicie czy nowem postawieniem położy nacisk na konieczność tych praw — czy będzie oczekiwał inicjatywy z Izby, a w takim razie czy przyjmie udział w dyskusji?

Czy zaszły jakieś już w tych kwestjach postanowienia, niewiadomo, pewnem się tylko zdaje, że zmian ministerjalnych żadnych nie będzie, chyba jakaś większość się nie narzuci. [illegible] wczoraj zwolennicy *Courrier de France*, to większość ta byłaby już znaleziona przez jego dyrektora p. Montpayrona, który opracował kontrakt [illegible] środków w ten sposób: Dopełnienie aktu konstytucyjnego z 20. listopada — prawa organizujące dwie Izby prawodawcze i przeniesienie w r. 1880 prezydencjalnej władzy, z zastrzeżeniem praw monarchji konstytucyjnej. Zdaje się p. Montpayron, że na te warunki dziś już zgadzają się: *Journal de Paris, Moniteur Universel* i *Français* z prawego środka, *Debaty* i *Temps* z lewego środka. Sądzimy jednakże, że punkt zgody znaleziony być może tylko przez rząd i Marszałka w którego jedynem ręku jest zniesienie ostatnich przeszkód, przeszkód w formie tylko, jakie rozdzielają oba środki. Należałoby tylko nie umywać rąk od dyskusji jak to zrobił p. Taillaud w sprawie bonapartystów.

Z posiedzeń tej frakcji wiemy że p. Bourgoing chciał podać się do dymisji i że tylko na żądanie kolegów zaniechał tego zamiaru. Lewica i prawego środka przyjaciele pana d'Audiffret Pasquier tłumaczą to postanowienie obawą, w jakiej znajdował by się p. Bourgoing czy powtórnego wyboru [illegible]. Tłumaczenie to zakrawa nam bardzo na zwyczajną francuzom fanfaronadę. Niezręczna interpelacja lewicy podająca w podejrzenie niezawisłość sądów i piłatowskie wycofanie z gry ministra sprawiedliwości wobec interpelacji, [illegible] p. de Taillaud, nietylko nie pokopały bonapartystów, ale przeciwnie mocno przyczyniły się mogą do rozszerzenia ich wpływów.

Sądzimy, że głównym argumentem jakim koledzy otrzymali od p. Bourgoing zaniechania zamiaru podania się do dymisji, był wzgląd na [illegible] wszelkich parlamentarnych śledztw. P. Rouher dla tego przychylił się do wniosku, śledztwo nakazującego, że w głębi jest przekonany o jego czczości, a cały ten wniosek był mu bardzo na rękę. Pozwolił mu najprzód wystąpić w obronie godności i niezawisłości sądownictwa, a powtóre wypowiedzieć publicznie program swój i swoją nadzieję. P. Rouher nigdy może nie marzył o doniośliejszej dla swego stronnictwa reklamie.

Święta już minęły: dla was w rodzinnych kółkach — i rodzinnem cieple ożywiającem w sercach najdroższe narodowe i religijne tradycje — dla nas w tułaczem osamotnieniu, w tęsknocie, tem boleśniej wystającej na tle hulaszczych, bezmyślnych, paryskich reweljonów. Z prawdziwem też rozrzewieniem patrzałem w dzień Bożego Narodzenia na Gwiazdkę, urządzoną w teatrze Chatelet staraniem stowarzyszonych dam dla biednych dzieci i sierót pozostałych po emigrantach w Alzacji i Lotaryngji. Dla tych swoich emigrantów Francja jest w dobroczynności niewyczerpaną. A przecież, emigranci ci stracili tylko ziemię ojczystą, nie utracili ani matki ojczyzny, ani prawa do pełnienia w niej obywatelskich obowiązków.

O ile godniejszem współczucia jest położenie tych biednych dzieci tulaczej Polski, dla których nigdy i nigdzie nie zajaśniała Gwiazdka, które rzucone na świat wpośród obcych zwyczajami narodów tak świętej rodzinnem szczęściem, rodzinną miłością, u nas wigilji nie będą mogły obchodzić nawet wspomnieniem. Istnieje w Paryżu stowarzyszenie dam polskich dla celów dobroczynnych — czy przechodziłoby granice dobroczynności tego stowarzyszenia, zarządzenie dla dzieci polskich tułaczy, wspólnej także Gwiazdki? Kto wie czy podobna wspólna, do głębi narodowa uroczystość nie stałaby się i dla rodziców, i dla ojców lub starszych braci, zadatkiem emigracyjnej spójni i węzłem dużo trwalszym, aniżeli tak nieszczęśliwie dotąd wypróbowane stowarzyszenia wzajemnej pomocy a niemocy. A któraż z matek przygotowujących w kraju, dla szczebiocącej dokoła niej dziatwy gwiazdkowe drzewko, umiałaby się oprzeć pokusie i nie odłożyłaby na bok jednego jakiegoś drobnego upominku, który wraz z opłatkiem w kraju święconym, mógłby świadczyć tułaczej dziatwie o narodowej wspólności polskich tradycyj w kraju i na wychodźtwie. Czy taki opłatek, taki upominek, z pobożnością narodowym relikwjom winną, w tułaczych domach chowane, nie mogłyby się stać kiedyś talizmanem strzegącym inteligencje tułacze od pogardliwego miana: wykolejonych inteligencyj!

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Ze wszystkich zachodnich krajów Austrji, od Czech i Szlązka po Istrję nadchodzą doniesienia o ponownych i jeszcze nawalniejszych burzach i zawiejach. D. 30. zm. zastanowiono w Tryeście wszelki ruch morzem i [illegible] zasypaniu wielu wsi i miasteczek. Z turni kozice zbiegają do chat i mnóstwo ich padło głodem. W lasach spustoszenia będą ogromne, a nagłe [illegible] tych śniegów mogłoby nieobliczone sprowadzić klęski.

We wszystkich pismach centralistycznych zapanowała radość z powodu programu *Ojczyzny*, i wzmogła się jeszcze po następnych artykułach [illegible].

W sprawie żydowskiej wydało namiestnictwo morawskie następujący okólnik do starostów: „Porozumie kwestję: który rabin lub kaznodzieja (Religionsweiser) izraelickiej gminy wyznaniowej ma prawo dawać ślub w myśl § 127 kod. cyw. tym żydom, którzy poza pewną izraelicką gminą wyznaniową żyją rozproszeni po kraju, i czy istniejące urzędnicza izr. wyznaniowe są w ten sposób pogodzić z kodeksem cywilnym, aby tacy żyjący luźnie żydzi, co do zawierania ślubów przydzieleni byli prawnie ustanowionemu rabinowi najbliższej izr. gminy wyzn., w tym samym lub w sąsiednim kraju koronnym istniejącej. C. k. namiestnictwo wzywa przeto starostów do przedstawienia opinii w tym względzie, a zarazem mają donieść, w których izr. gminie wyzn. jest rabin albo kaznodzieja prawidłowo ustanowiony, i jaki tenże urzęduje.“ Do tego okólnika dodaje nawet *Nowa Presse*: „W samej rzeczy panuje zupełny chaos co do ślubów małżeńskich u żydów, a jest to przecie arcyważna funkcja w życiu obywatelskiem. Należałoby żydów podzielić na okręgi, z duszpasterzem na czele, którzy dawaliby śluby i metryki prowadzili.“

Władze polityczne nie uznawały i nie uznają małżeństw starokatolików za ważne; do zapatrywania władz politycznych przychyliły się także sądy; dzienniki wiedeńskie donoszą bowiem, że sąd najwyższy zatwierdził w tych dniach wyrok pierwszego i drugiego sędziego, który jednozgodnie orzekli w wypadku specjalnym, że oświadczenia uroczystego złożonego przed dusz pasterzem gminy starokatolickiej, nie można uważać za ważne do zawarcia związku małżeńskiego. Powołano się w tej mierze na § 75 U. C., według którego oświadczenie uroczyste nastąpić musi przed zwykłym dusz pasterzem jednego z narzeczonych, a za takiego dusz pasterza nie można uważać przełożonego gminy starokatolickiej w myśl obowiązujących ustaw międzywyznaniowych. Aby przeto małżeństwo było ważne i miało skutki prawne ważnie zawartego małżeństwa, musi (w danym wypadku) ponownie być zawartem w sposób ustawą przepisany, a dzieciom z tego małżeństwa nie przyznano tymczasowo praw dzieci prawnych.

Ministerstwo handlu zatwierdziło już odległość poszczególnych stacyj kolei Albrechta czyli t. z. miloskaz (Meilenanzeiger). Odległość Nawarji ode Lwowa wynosić ma 2·038 mil, Szczerca 3·46 mil, Mikołajowa 5·878 mil, Bilcza 7·706 mil, Muszyny 11·756 mil, Bolechowa 13.69 mil, Doliny 14.753 mil, Krechowic 16·339 mil, Ciężowa 21·918 mil, Stanisławowa 24·048 mil.

Hiszpania. Powstanie jen. Martineza Campos w Murviedo na czele dwóch batalionów, które okrzyknęły królem ks. Alfonsa asturyjskiego, chociaż na pozór małej były doniosłości, zaniepokoiło jednak całą Europę. Wszyscy zaczęli upatrywać w tym wypadku zapowiedź daleko ważniejszych zmian, potęgującą się wrażeniem świeżego manifestu ks. Alfonsa. Przyjazd syna Izabelli do Paryża i nowe szlachty madryckiej do niego wysłany, łączono z powstaniem Campos i wyciągano rozmaite wnioski na przyszłość. Nikt jednak nie mógł się spodziewać, aby doniosła zmiana mogła tak rychło nastąpić. I owszem, powstanie Camposa uważano w bardzo wielu sferach za czyn awanturniczy, mogący tylko w ciężkie wprawić kłopoty Serrano i Bismarka, [illegible]

[illegible] Depesze z Madrytu donoszą, że po proklamowaniu przez armję północną i centralną królem ks. Alfonsa, [illegible] Dopiero telegram ajencji *Havasa* nadał więcej prawdziwości poprzedniej wiadomości. Podług tej: „Madryt 31. grudnia. Północ. Północna i środkowa armja, [illegible] proklamowały królem ks. Alfonsa. Madryt i wszystkie miasta prowincji przyjęły ten wypadek radośnie. Primo Rivera jest jenerałem kapitanem Madrytu. Canovas Castillo kieruje ruchem. [illegible] o tem jej dostojnego syna, ponieważ niewiadome nam dzisiejsze jego miejsce pobytu. Całem sercem składamy ich Królewskim Mościom życzenia z osiągniętego bez przelewu krwi tryumfu.“ Depesza podpisana przez Primo Riverę i Canovas Castillę.

Druga depesza z Santandaru tejże samej daty: „Książę Alfons proklamowany od wojsk królem. W mieście panuje spokój. Cywilny gubernator podał się do dymisji. Flota jest za księciem Alfonsem.“

Jak widzimy, niema w tych wiadomościach najmniejszej wzmianki o Serranie. A jednak pisma wiedeńskie zapewniają, iż całą zmianę wywołał sam dotychczasowy naczelnik rządu madryckiego, [illegible] za jego stronę.

Niemcy. W dalszym ciągu wyjaśnienia, podanego przez nas w przedmiocie mniemanego zamachu na życie ks. Bismarka, o którym tak rozgłośnie doniosła *Nord. Allg. Ztg.*, zamieszczamy wyjątek z drukowanego w *Gazette de Liege* listu p. Duchesne, jakoby twórcy zawiązanego w tym celu spisku w Seraing.

P. Duchesne opowiada przedewszystkiem, że po upojeniu go, kazano mu podpisać ow sławny list do jednego z prałatów francuskich, z propozycją zamordowania ks. Bismarka, a dalej, że wysłana jednocześnie z listem fotografia przedstawia portret rękodzielnika, jednego z jego przyjaciół, który równie jak i on nie domyślał się, jakiego urządzono im figla.

List kończy się następującemi słowy: *Nord. Allg. Ztg.* w artykule swoim dodaje, że nademną rozciągnięto dozór z powodu wiadomości, jakobym wybierał się w podróż do Niemiec, i że tylko w skutek przestrogi jednego z przyjaciół, abym nie przekraczał granicy, wyrzekłem się owego zamiaru. Ile szczegółów, tyle kłamstw.

Fałszem jest abym kiedykolwiek myślał o zabiciu ks. Bismarka, albo zamierzał jechać do Niemiec; fałszem przestroga przyjaciela jak i odstąpienie od zamiaru, którego nigdy nie miałem.

Jest to moje wyznanie szczere i zupełne. Osądźcie teraz, czy wobec słów moich, Gazeta pruska miała prawo twierdzić, że „szczegóły sprawy wykluczają wszelkie przypuszczenia mistyfikacji.“

Taż sama gazeta nawet przyznaje mi, „że zawsze byłem człowiekiem uczciwym, nabożnym, dobrego prowadzenia itd.“ Szczycę się bardzo tem, że otrzymuję tak chwalebne świadectwo od dziennika, który jednocześnie obwinia mnie o ohydną zbrodnię, ale upewniam go zarazem, że i dziś nie zdoła mi dowieść, bym na takiej same pochwały nie zasługiwał.“

Zestawiwszy z listem tym drukowane w *Ind. Belge* oświadczenie zarządu gminy Seraing, iż tenże, wbrew twierdzeniom *Nordd. Allg. Ztg.*, żadnych objaśnień co do kondity p. Duchesne nie udzielał, przyznać należy, że [illegible] berlińskiego półurzędowego organu, aczkolwiek niezbyt zręczne, było jednak zupełne — i staranne poprowadzone.

Obok zmysłu i fałszerstw urzędowej i półurzędowej prasy pruskiej w agitacji antykatolickiej równorzędne zajmuje miejsce insynuacja tejże prasy, ku nieprzyjaznym dziennikom [illegible]. Jeśli to [illegible] niemieckie organa kanclerskie obwiniają go o katolicyzm lub socjalizm, jeśli zaś jest położony po za obrębem Niemiec, wówczas już niema powodu uderzać nań ze strony socjalistycznej, bo zewnętrzny socjalizm nie wyraża bezpośrednio niebezpieczeństwa państwa niemieckiego, ale cały atak skierowuje się przeciw katolicyzmowi. Kanclerz we wszystkiem widzi machinacje katolickie. Pocieszne wiadomo [illegible] w tym guście *qui pro quo* z New-York-Heraldem. Dziennik ten umieszczał dosłowną korespondencję Arnima przeciw Bismarkowi. *Nordd. Allg. Ztg.* [illegible], że *New-York-Herald* przeciwnie jest oddawna polityce nowego cesarstwa, woła teraz w niebogłosy, że [illegible] jest jezuickim! Ciekawa rzecz, co na to powie *New-York Herald*, który jest dalekim od katolicyzmu [illegible] ziemi.

Anglia. Na uczcie *marchant taylors*, poruszył książę Cambridge sprawę sił zbrojnych Anglii rzekł, że chwilowe armja niewystarcza do równoczesnej obrony wszystkich prowincyj obszernego państwa W. Brytanii. Ostrożny i [illegible] programem politycznym, książę uważał za rzecz konieczną [illegible] powyższego faktu, wyszukanie trudności, połączone z możliwą zmianą dzisiejszego systemu werbunkowego na system ogólnej konskrypcji. [illegible] wykazując dochody i [illegible] obu systemów. Obecna ogólna siła zbrojna Anglii wynosi 106.416 ludzi, z których 6.036 oficerów, 10.802 podoficerów i 89.578 szeregowców. Z liczby tej w ciągu ubiegłego roku było 7.890 dezerterów. Utyskując nad tą [illegible] dezercji, książę nie posunął do ostatecznych wyników z przyczyn, ją powodujących, lecz dotknąwszy z lekka korzyści nowego systemu ze stanowiska, ogólnie uznanego na lądzie europejskim, zastanawiał się nad ujemnemi jego stronami w Anglii. Nacisk cały położył na to, że system ten jest znienawidzony w jego ojczyźnie, że tyle wieków tradycji, przeciwnej powszechnemu zaciąganiu, wyrobiły zupełnie inne pojęcia o potrzebie obrony państwowej, które niedadzą się usunąć lada rozporządzeniem administracyjnem. Przyszłoby się więc wybierać — powiedział on — między większą lub mniejszą korzyścią a stratą z obu systemów. Idzie o to, czy Anglia zechce mieć armię tanią, i w takim razie konskrypcja jest nieuniknioną, albo czy woli armię kosztowną, jednak nie zagrażającą życiu przemysłowemu i handlowemu narodu angielskiego. Dotychczasowy system pochłaniał ogromne sumy, ale bogata Anglia nie czuła tego ciężaru; z drugiej znów strony taż Anglia czuje potrzebę potężnej armii, którąby godnie stała na straży jej potęgi. Najciekawszym wszakże ustępem w mowie księcia był ten, w którym on, zgodnie z tem, cośmy powiedzieli na czele *Gazety*, potępia dotychczasową rutynę polityczną, szukającą sił w zręczności meternichowskiej, a co po gentlemańsku nazwał książę moralną siłą reprezentowanych zasad. Przeciwnym on jest takim doktrynerom, bo „w polityce siła moralna jest bezwładną, gdy niema poparcia siły materjalnej“; Anglia nie może i nie powinna pozostać w tyle po za innemi mocarstwami europejskiemi, których ogromne zbrojenia powszechną obudzają trwogę.

Moskwa. Azjatyckie sprawy zaczynają na nowo grozić ważnemi zawikłaniami. Rywalizacja Moskwy z Anglią zajątrza się. Angielskie gazety z cierpkością piszą o bizantyńskiej przebiegłości dyplomacji moskiewskiej, która żadnej

---

Różności.

— **Przekopanie międzymorza Panama.** Były członek ambasady austrjackiej w Paryżu, podpułkownik Kodolicz, jak donoszą do *Gazety Zurychskiej*, przybył obecnie do stolicy Francji, w tym celu, aby uskutecznić projekt dawniej powzięty przekopania przesmyku Panama. Obecnie przygotowuje on się do podróży i wkrótce z towarzyszem swym, p. de Sullivan, wyjeżdża do Ameryki. P. Kodolicz przez Lesseps'a przedstawiony Towarzystwu geograficznemu i zalecony gorącą przez tegoż mową, powitany został przez członków sympatycznie, bo głos znanego ze szczęśliwego urzeczywistnienia projektu przekopania międzymorza Suez, Lessepsa, ma wiele powagi we Francji.

— **Reportery dziennikarscy.** Piszą z Wiednia do *Gaz. Lwow.*: „Dziwiono się powszechnie, jakim sposobem *Nowa Presse* otrzymała wiadomość o wyroku w procesie hr. Arnima, zanim jeszcze wyrok ten był ogłoszonym w sali sądowej. Utrzymują, że sama redakcja tegoż pisma była wielce zdziwioną dostawszy ową depeszę z Berlina, obawiając się mistyfikacji. Pokazało się później, że depesza pochodziła z niedyskrecji. Obrońca, dr. Holtzendorf wyjeżdżając w sobotę d. 19. b. m. rano do Monachium dowiedział się o wyroku z ust prezydenta sądu berlińskiego i udzielił tej wiadomości hr. Arnimowi; ten wspominał przed jednym z znajomych dziennikarzy o wyroku, a wnet dostała się wiadomość do Wiednia. Dziwić się tylko należy, że berlińskie bióro telegraficzne przyjęło podobną depszę przed ogłoszeniem wyroku.

Przy tej sposobności warto by jeszcze przytoczyć przykład niezwykłej ruchliwości jednego z dziennikarzy wiedeńskich, wysłanego do Berlina jako sprawozdawca z procesu hr. Arnima. Dziennikarz ów, którego jeden z posłów naszych ochrzcił żartobliwem mianem *Spürhund*, znany zresztą z swej zręczności wywietrzania wiadomości politycznych, otrzymał zarówno ze swymi kolegami akt oskarzenia w dzień przed rozprawą, ale pod warunkiem, aby go nigdzie nie wydrukował przed dniem rozpraw. Dostawszy akt oskarzenia poleciał czem prędzej na bióro telegraficzne w Berlinie, chcąc go zatelegrafować do Wiednia, lecz bióro telegraficzne miało ścisły rozkaz, aby przed rozpoczęciem rozprawy nie przyjmować żadnych depesz o akcie oskarzenia. Niezarażony tem niepowodzeniem jedzie nasz dziennikarz najbliższym pociągiem pospiesznym aż do następnej stacji kolei żelaznej, aby ztamtąd odesłać depeszę, a dowiedziawszy się, że wszystkie bióra telegraficzne w całych Prusiech otrzymały podobny zakaz, siada napowrót do wagonu i jedzie aż do Bodenbach na granicy austrjackiej, wysyła depeszę do Wiednia bez najmniejszej przeszkody i wraca napowrót do Berlina. W ten sposób jeden dziennik wiedeński podał akt oskarzenia o dwanaście godzin pierwej, aniżeli inne pisma.“

— **Kopalnie żelaza.** *Ruski Mir* podaje bardzo interesującą wiadomość, a mianowicie o znalezieniu nowych kopalni żelaza, stanowiącego niewyczerpany skarb dla Moskwy. Pokłady te znajdują się na granicy gubernii Jekaterynosławskiej i Chersońskiej o 120 wiorst od Nikołajewa, nieopodal od miasteczka Krzywy-Róg. Z dokonanych obliczeń okazuje się, że odkryte pokłady mogą dać do 5.387,394.000 pudów rudy, a czystego żelaza 3,232.436.700 pudów, czyli zabezpieczają potrzeby moskiewskich fabryk żelaznych na lat 200, licząc po 16 milionów żelaza na rok. Na takie obliczenia zgadzają się także geologowie zagraniczni, jakoto Strippelmann i Hartung w Lipsku, którzy nadto twierdzą, że nowa ruda jest w najlepszym gatunku i łatwa do przeróbki. Obecnie ministerstwo dóbr państwa zwróciło uwagę na te pokłady i wyznaczyło specjalną komisję do zbadania ich.

— **Gwiazdka alzacko-lotaryńska.** Francuzi nie zapominają o Alzacji i ile razy nadarza się ku temu sposobność, zamanifestowują uczucia swe dla braci z zabranych prowincji. Oto co donoszą z Paryża: „Wczoraj odbyła się także w Chatelet wzruszająca uroczystość. Stowarzyszenie ogólne Alzacji-Lotaryngii po raz trzeci ofiarowała ubogim dzieciom rodaków z zabranych prowincji gwiazdkę na Boże Narodzenie. Obszerna sala była napełnioną; deputowani miasta Paryża i byli deputowani Alzacji i Lotaryngii byli obecnymi. Uczniowie szkoły politechnicznej, którzy znaczną składką przyczynili się do dobrego dzieła, wszyscy bogaci wygnańcy z Alzacji-Lotaryngii, dzieci ich w ubiorze narodowym, a obok nich biedne dzieci ubogich rodziców. Przed podniesieniem zasłony orfeon alzacko-lotaryngski pod chorągwią z herbem miast Metzu i Strassburga zaśpiewał chór sławny Adama. Potem podnosi się zasłona: obszerne »drzewo przywiezione z Alzacji świeci tysiącem światełek i sztandarami trójkolorowemi, a pod ciemnym liściem dźwiga ubiory, wełniane kamizelki, pończochy, kożuszki, spodnice, a także z drugiej strony cukierki i zabawki. Rozdawanie zaczyna się przy ogólnem wzruszeniu. Potem orkiestra zamilkła, a pan Ludwik Ratisbonne, miły poeta, autor komedji dziecinnej, odczytuje dwa małe poemata: „Alzatka i Ręka a usta“, przyjęte z oklaskami. Po drugiem rozdawaniu i odegraniu ustępów z Semiramidy i z Wilhel-Malla te przez gwardję republikańską, p. Siebecker, poeta i dziennikarz rodem z Alzacji, odczytuje wiersz p. t.: „Noc 24. grudnia. Starzec jakiś, który pozostał na ziemi alzackiej, smutnie marzy ze żoną o wnukach tułaczach; jak smutnie musieli oni przebyć tę noc grudniową; nazajutrz zaś list przybywa od tych wnuków z opowiadaniem uroczystości gwiazdki paryzkiej; stara płacze ze wzruszenia, starzec dziękuje Paryżowi, wielkiemu miastu tak dla wszystkich nieszczęśliwych gościnnemu. Pochwała Paryża tak bohaterskiego podczas oblężenia przyjętą została hucznemi oklaskami, na które zasługuje bardzo udatny wiersz p. Siebecker. Na końcu drzewo gwiazdkowe rozdzielone między wszystkich obecnych.“

— **„L'Union“** donosi z Konstantynopola, że córka bar. Werthera, posła niemieckiego przy dworze sułtana przyjęła religię katolicką.

— **Nekrologja roku 1874.** W styczniu zastrzelił się w Zurychu jenerał br. Gablenz, zmarł feldmarszałek namiestnik Królestwa Polskiego hr. Berg, austrjacki jenerał i pułkownik straży zamkowej cesarskiej Hard-Hardtenstein; wreszcie nadeszła wiadomość o zgonie w Afryce sławnego podróżnika Dawida Livingstone. W lutym słynny belgijski matematyk i statystyk Adolf Quetelet, przyrodnik polski Konstanty Pietruski, księżna Murat zamężna Mouchy i łowczy nadworny austrjacki hr. Wrbna. W marcu hrabina Danner wdowa po królu duńskim Fryderyku VII., panna Aimée Desclre, sławna w rolach kochanek aktorka paryska, zbrojmistrz i par austrjacki br. Mertens i Millard Fillemore były prezydent Stanów Zjednoczonych. — W kwietniu uczony i minister francuski Beulé, sławny Wilhelm Kaulbach i książe Ludwik Orleański syn ks. Montpensier. W maju kardynał Falcinelli, były nuncjusz papieski przy dworze wiedeńskim, deputowany niemiecki Mallinckrodt i znana zwolenniczka sztuk pani Muchanow w Warszawie. W czerwcu zginął w bitwie marszałek hiszpański Concha i zmarł w Paryżu sławny Juliusz Janin. W lipcu były papieski minister broni hr. Merode i bankier wiedeński Anzelm Rotszild. W sierpniu księżna Aleksandryna Marja Bonaparte, córka Lucjana, Kazimierz hr. Lanckoroński, członek austrjackiej Izby panów, Ojciec Theiner archiwista Watykanu i hr. Raczyński właściciel sławnej galerji obrazów i ubiorów w Berlinie. We wrześniu francuski mąż stanu Guizot. W październiku członek wiedeńskiej Rady państwa dr. Mayrhofer, artystka znakomita teatrów warszawskich Bakałowiczowa i poeta czeski Witosław Hałek. W listopadzie członek panującego cesarskiego domu austrackiego arcyksiążę Karol Ferdynand, hr. Andrzej Zamojski, członek Rady państwa Kajetan Agopsowicz, dyrektor baletu warszawskiego Calori i dramaturg wiedeński Kaiser. Wreszcie w grudniu Parys Filipi, rzeźbiarz polski, i Jan Chęciński, poeta komedjopisarz i reżyser teatru warszawskiego.

— **Zdanie Proudhona** o Napoleonie III. W trzecim tomie wydanej przez Saint-Beuv'a korespondencji Proudhona znajduje się list do E. Girardina, w którym tenże podaje sprawozdanie z odwiedzin u Ludwika Bonapartego, Proudhon pisze między innemi: „W moich notatkach znajduję tych kilka słów, zapisanych pod datą 26. grudnia (1848), które tu podaję: Odwiedziny u Ludwika Bonapartego. Człowiek ten zdaje się mieć dobre zamiary; głowa i serce szlachetnemi napełnione pojęciami i więcej zajęte sławą stryja, niż żądzą własnej chwały. W ogólności zdolności jego zwyczajne (génie mediocre). Wątpię, by poznany bliżej mógł zrobić szczęście. Zresztą należy być na ostrożności. O ile nieufność znakomitego socjalisty była słuszną, przyszłość dowiodła.

— **Nowa wyprawa pod biegun.** Rząd angielski nieodwołalnie wysyła pod biegun północny wyprawę w nadchodzącym roku 1875. Na czele jej stanie doświadczony marynarz Nares, kapitan statku z Oceanu Spokojnego. Do pomocy dodany zostanie Naresowi komodor Markham; do wyprawy mają też być włączeni doświadczeńsi wielorybnicy ze stref podbiegunowych. Wyprawa składać się ma z dwóch statków. Zapasy żywności zabierze ze sobą na trzy lata.

— **Tajemniczy wypadek.** Z Pleszewa donoszą Gazecie Toruńskiej, że przy sposobności przebudowywania zgorzałej pod Pleszewem na szosie do Ostrowa karczemki, znaleziono w alkierzu zakopaną trumnę, w której się znajdował szkielet człowieka. Przed laty kilkudziesięciu przechodził podobno tamtędy emigrant z Królestwa Polskiego, który, mając sporą przy sobie sumkę pieniędzy, czas niejaki w karczemce owej się ukrywał, a potem znikł bez wieści. Domyślają się, że szkielet znaleziony, to trup owego człowieka. Karczmarze gospodarujący w karczemce pomarli już dawno. Trudno więc będzie dójść tajemnicy.

— **Zabawne zdarzenie** miało miejsce w tych dniach we Wiedniu. Przy ulicy Volksgarten w domu pod nr. 3. usłyszał po północy zawiadowca kamienicy, w trafice przypierającej do jego pomieszkania ciągłe uderzenia o mur. Zebrał się więc czemprędzej i sądząc, że co najmniej złodzieje zapewne w trafice gospodarują, pobiegł po patrol policyjny; wprzód pobudził jednak wszystkich lokatorów, którzy uzbroiwszy się w drągi, siekiery i w co kto mógł, stanęli przed trafiką oczekując policji. Wkrótce też przybył zarządca domu z policją i właścicielką trafiki. Co za niespodzianka jednak przedstawiła się orszakowi uzbrojonemu i pełnemu gotowości do walki z napastnikami, gdy jako jedyne indywiduum, które mieszkańców całej kamienicy i policję zaniepokoiło zastano tylko młodego w trafice gołębia, który zdaje się pukaniem o mur tylko noc bezsenną chciał sobie skrócić i żadnej zresztą złej myśli nie miał!

— **Halucynacje mordercy.** W październiku zamordowano w Pantin koło Paryża pewną wiekową kobietę, ale mordercy nie można było wyśledzić. Dopiero niedawno stawił on się sam a dzienniki podają podług zeznań mordercy następujące ciekawe pod względem psychicznym szczegóły z ostatnich chwil jego przed stawieniem się w sądzie. Był on w Pantin i w jednym z szynków pił wino, jednak nie tak wiele, ażeby się można zupełnie upić; potem wybrał się pod noc w drogę do Paryża. Właśnie padał śnieg a wiatr dął mu płatkami śniegu w oczy, tak że zdawało mu się widzieć przed sobą długą białą ulicę, której końca dojrzeć nie można było.

Musiał więc usiąść i nagle przypomniał sobie, że tak właśnie jak obecnie białą śniegu zawieją, poruszał wiatr w godzinie, kiedy on dopuścił się morderstwa, białemi firankami u okna starej kobiety. W tej chwili zdawało mu się także, że na rogu ulicy stoi zamordowana i rzuca mu w oczy śniegiem. W przerażeniu opuścił z rąk kapelusz a w tem ujrzał drugą postać, podobną zupełnie do poprzedniej, jak chwyciła kapelusz i rzuciła za nim; naówczas i laska mu z rąk wypadła a tę podjęła trzecia postać podobna do zamordowanej i na niego rzucać nią zaczęła śnieg, który go piekł, jak ogień. Zdjęty śmiertelną trwogą zaczął więc uciekać i zdybał jakąś furę; tu prosił woźnicy, ażeby go wziął ze sobą, wyznał kim jest i zemdlał. Gdy się obudził znajdował się już w biurze policyjnem, gdzie najzupełniejsze złożył wyznanie swej winy.

— **W Warszawie** umarł **Jan Chęciński** autor kilku komedji i dramatów i wielu pism dla młodzieży i dzieci, a zarazem artysta dramatyczny i dyrektor artystyczny teatru warszawskiego. Jako artysta był użyteczny chociaż nie celujących zdolności. Jako dyrektor i reżyser znakomity. Okazało się to najlepiej, gdy przed trzema laty z powodu intryg, przez artystów knowanych, oddalono go od dyrekcji i od sceny. Niedołęstwo jego następców wkrótce zmusiło prezydenta teatrów do powołania na nowo Chęcińskiego. W ostatnich czasach znowu rozsnuto sieć intryg, ażeby go wysadzić z dyrektorstwa. Zgryzł się, zachorował i po kilku dniach słabości zmarł. W chwili pierwszej zasłabnięcia objął po nim dyrektorstwo, Rapacki. Zostawił bardzo liczną rodzinę.

-z swych obietnic w sprawach azjatyckich nie dotrzymała. Stanowisko Szuwałowa w Londynie staje się arcynieimiłem, i w Petersburgu coraz głośniej mówią o mającem nastąpić jego powołaniu do stolicy nadnewiańskiej, zwłaszcza, że rząd sądzi, iż były szef żandarmerji skuteczniejsze poczyni odkrycia w sprawie knowań socjalistycznych, aniżeli Potapow.

Trzeba przyznać, że moskiewska polityka bardzo rozumnie bierze się do rzeczy i patrzy daleko. Stosownie do układów, w których pośredniczyła Anglia, pograniczni z posiadłościami moskiewskiemi władcy centralno-azjatyckich chanatów, mieli zachować w zupełności niezależność swoję. Moskwa obeszła ten warunek bardzo zręcznie. Przypomniała sobie politykę Repninów i Igelströmów i zastosowała ją do chana kokandzkiego, Chudojaru, i emira bucharskiego, Mozzafara. Wyznaczyła im hojną pensję, obdarzyła ich złotemi karetami, zajęła ich sztuką fotograficzną, w której władcy azjatyccy rozlubowali się z dziecinną ciekawością a tymczasem przygarnęła istotną władzę do rąk swoich posłów, jenerałów moskiewskich.

W Chiwie chan Mohammed Rahim, który nie może sobie dać rady ze swojemi poddanemi, zupełnie na łasce znajduje się Moskwy. Robi też wszystko, co każe mu moskiewski gubernator sąsiedniej Amu-darjyskiej prowincji. Prócz Chiwy, sąsiadują z moskiewskiemi posiadłościami jeszcze: Persja i niepodległe plemiona turkomańskie Merwu. Persja, czując swą słabość i będąc przez Moskwę z trzech stron osaczona, czyni wszelkie możliwe jej ustępstwa. Napastowana przez Turkomanów, szuka u Moskwy przeciw nim pomocy. W to tylko graj Moskalom. Już dawno oni ostrzą zęby na krainę Merw, ażeby usunąć ostatnią przeszkodę swemu handlowi, otwierającemu sobie drogę do górnych krain, położonych nad Amu-Darją, a ztamtąd i do Indji. Takim sposobem ten pas neutralny, którym Szuwałow zażegnał półtora roku temu burzę angielską, zwolna przechodzi pod władzę moskiewską, a Moskwa zbliża się do wrót posiadłości angielskich.

Obok sprawy turkomańskiej żywo poruszają Anglików wypadki, przygotowujące się w Afganistanie. Dzisiejszy emir Kabulu, Szyr-Ali, podtrzymywany przez Anglików, znienawidzony jest przez swych poddanych. Przeciwko niemu występują jako pretendenci, Jakub Chan i Abdul-Raman Chan, protegowani przez Moskwę. Donieśliśmy już o uwięzieniu Jakuba Chana przez Szyr-Alego. Anglja znalazła się w trudnem położeniu wobec tego wypadku. Pozory każą jej interweniować wspólnie z Moskwą na korzyść Jakuba Chana, tymczasem interes co innego jej wskazuje.

Czują Anglicy trudność swego położenia, i dlatego już dziś starają się z Afganistanu przenieść punkt oporu swej siły do Beludżystanu. W tym celu zamierzają z miasteczka Keffy w Kelacie położonego uczynić potężną twierdzę. I jeszcze inny przybywa powód do sporu. Moskale starają się ująć władcę Kaszgarskiego i obiecują przez kraje jego przeprowadzić własnym kosztem kolej żelazną, któraby ułatwiła handel Taszkientu z Chinami. Byłoby to ze szkodą handlu angielskiego. Jak sądzimy, przygotowują się ważne zawikłania u wrót Hindu-Ku.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. listopada 1874 roku.

(Ciąg dalszy.)

Oznajmiono reprezentacji miasta Lwowa, iż skoro przyjdzie do skutku otwarcie czwartego gimnazjum z językiem wykładowym polskim, na które utworzenie raczył zezwolić Najjaśniejszy Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 29. września b. r., Wydział krajowy pragnąc gminie m. Lwowa dopomódz, wypłaci jej jednorazowy zasiłek w kwocie 3000 zł. w. a. z funduszu dyspozycyjnego.

Na petycję Towarzystwa bursy gimnazjalnej w Rzeszowie, odstąpioną przez Wys. sejm, udzielono temuż Towarzystwu kwotę 500 złr. w. a. tytułem subwencji na budowę domu bursowego.

Uchwalono odnieść się do koła poselskiego w Radzie państwa na ręce JW. prezesa Grocholskiego w sprawie poparcia uchwały sejmowej, wzywającej c. k. rząd o udzielenie subwencji na budowę kolei wicynalnych w Galicji.

Postanowiono wnieść przedstawienie do c. k. Ministerjum handlu przeciw zamierzonemu przeniesieniu siedziby dyrekcji ruchu kolei arcyksięcia Albrechta do Wiednia.

Ustanowiono komitet budowy dla przyzwolonej przez Wysoki sejm rekonstrukcji drogi krajowej przemysko-sanockiej z Prałkowic do Olszan, złożony z JO. ks. Adama Sapiehy przewodniczącego i WW. Ignacego Franciszka i Władysława Mniszka, oraz dano do komitetu tego instrukcję. Kierownictwo techniczne tej budowy poruczono inżynierowi Lenieckiemu.

Zażądano deklaracji od Wydziałów powiatowych sądeckiego i limanowskiego, czy na wypadek zastąpienia przewozu pod Kadczą mostem pod Gołkowicami, poniosą nadwyżkę kosztów, przenoszącą sumę ryczałtową na 37.000 złr. oznaczoną.

Odniesiono się do c. k. namiestnictwa z poparciem petycji sejmowej mieszkańców powiatu żółkiewskiego i rawskiego o rekonstrukcję gościńca rządowego ze Lwowa do Żółkwi.

Zamianowano p. Leona Wiśniewskiego inspektorem drogi krajowej Brzeżany-Złoczowskiej w powiecie złoczowskim, a p. Tadeusza Henzla inspektorem I. i II. mili drogi kraj. lwowsko-rohatyńskiej.

Uregulowano okręgi inżynierów na powiaty: tarnopolski, stanisławowski i zaleszczycki, skutkiem czego utworzono ekspozyturę inżynierską w Buczaczu, której zawiadowstwo poruczono pomocnikowi inżyniera zaleszczyckiego p. Aleksandrowi Zielińskiemu.

Zarządzono sporządzenie dla całej służby drogowej na prowincji, tabel kwalifikacyjnych i unormowano tychże prowadzenie.

Zatwierdzono oferty na dzierżawę myt: Rejtmana w Spliczynie, Mikulskiego i spółki w Biesniku, Kracha i Bergsteina w Tuszowie i Annopolu, Kaufmana w Miechocinie, Degena w Gładyszowie, Sobla w Ropicy ruskiej, nareszcie zbiorową ofertę Jakóba Bindera na 9 stacyj mytniczych przy drogach krajowych Bełzko-Jarosławskiej i Żółkiewsko-Mostowskiej.

Polecono rozpisanie czwartej licytacji na dzierżawę myta w Koniecznej.

Upoważniono Wydział powiatowy w Rohatynie do zawarcia kontraktu o dzierżawę myt w Zalipiu, Podkamieniu i Demianowie z Markiem Hornikiem, jeżeli wszystkie podane warunki przyjmie, w przeciwnym zaś razie z Berlem Schwarzbrandem.

Udano się do c. k. Namiestnictwa w sprawie orzeczenia c. k. starosty tarnowskiego, uwalniającego fury z materjałem do budowy kolei Tarnowsko-Leluchowskiej od opłat mytniczych na drogach powiatowych.

W celu unormowania na przyszłość udzielania subwencji z funduszu krajowego dla dróg powiatowych i gminnych, wydano w myśl uchwały sejmowej okólnik pouczający, jakie mają odtąd być przedkładane Wydziałowi krajowemu przy podaniach o subwencje, wyjaśnienia umożliwiające ściśle przestrzeganie postanowienia §. 18. ust. dróg. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Od kilku dni mamy już prawdziwą zimę. Mróz nie ustaje ani na chwilę, a wczoraj doszedł do 15° R.

— Przedwczoraj otwarto uroczyście ślizgawkę na stawie Panieńskim. Staw był przepełniony publicznością.

— Kurs stenografii dla szerszej publiczności przerwany z powodu świąt, rozpocznie się na nowo w sobotę 16. stycznia w II. wyższem gimnazjum na Szkarpach o godzinie 6 wieczór.

— Tutejszy nadprokurator p. Danek miał otrzymać order korony żelaznej.

— Wyszedł już pierwszy numer dwutygodniowego pisma p. t. „Bartnik postępowy“, zostającego pod redakcją dr. Ciesielskiego, profesora botaniki przy tutejszym uniwersytecie i zawiera:

„1) Od redakcji (uwagi ogólne z dziedziny pszczelnictwa i ogrodnictwa), 2) rozprawy tyczące się: a) przyrody pszczół; b) racjonalnego prowadzenia pasieki; c) teorji ogrodnictwa; d) praktycznego ogrodnictwa; 3) głosy z kraju; 4) ruch stowarzyszeń pszczelniczych i ogrodniczych; 5) statystyka pszczelnictwa i ogrodnictwa; 6) kalendarz pszczelniczy i ogrodniczy; 7) zapiski fytofenologiczne; 8) Literatura pszczelnicza i ogrodnicza; 9) rozmaitości; 10) dział pytań i odpowiedzi; 11) ogłoszenia. Dążność *Bartnika* formułuje redakcja w następujących słowach: „Zdaniem czasopisma naszego będzie przeprowadzać łączność pomiędzy krajowemi towarzystwami pszczelniczemi i ogrodniczemi a tem samem nadawać rozstrzelonym po dziś dzień i ztąd w części bezskutecznym ich zabiegom wybitny i jednolity kierunek; rozbudzać zamiłowanie do doświadczeń i badań naukowych w pszczelnictwie i ogrodnictwie, bez których żadna nauka ostać się nie może; przedewszystkiem zaś starać się o rozpowszechnienie dwu tych dla kraju naszego tak ważnych gałęzi przemysłu.“

Życzymy gorąco jak najlepszego powodzenia temu ze wszech miar pożytecznemu pismu, i żywimy nie płonną nadzieję, że pod redakcją dr. Ciesielskiego słusznym wymaganiom najzupełniej zadośćuczyni.

— Po występach gościnnych w teatrze tutejszym państwa Tomaszewiczów, zapowiedzianych przez *Dziennik Polski* z wielką emfazą przekonać się będzie mogła publiczność, do jakiego stopnia dochodzi w *Dzien. Pol.* reklama, na najfałszywszych podstawach oparta.

— Wiadomości policyjne. Dnia 30. listopada gospodarz w Łętowni, w Myślenickiem, Józef Kowalcze, znany zawadjaka, lubo już 63 lat liczący, powracając z jarmarku w Jordanowie w stanie nietrzyźwym, wstąpił do karczmy w Chrobarzu, gdzie z kilku innymi gospodarzami wszczął kłótnię, wśród której przez Jana Orawca i urlopnika Jana Miernika tak mocno został obity, że na miejscu życie zakończył. Winowajcy są uwięzieni.— Wojciech Wrona, gospodarz z Białej, w Myślenickiem, zostający w służbie za pisarza w tamtejszym tartaku, dnia 19. grudnia w czasie roboty około piły, wpadł pod koło wodne i pomimo, że natychmiast spostrzeżony i wydobyty został, w skutek odniesionych skaleczeń w godzinę życie zakończył. Śledztwo sądowe co do tego wypadku jest w toku. — Dnia 18. bm. 65letnia włościanka Klara Sołtys, wśród zawieruchy wracając z Bęczar, w Myślenickiem, do domu w Jaworniku, w drodze zagrzęzła w zaspach śnieżnych i nie mogąc się z tamtąd wydobyć, zamarzła. Zwłoki nieszczęśliwej znaleziono we dwa dni później. — Włościanin z Domaszowa, w Rawskiem, Fedko Maksymiszyn, dnia 20. bm. znaleziony został nieżywy na polach domaszowskich. Maksymiszyn nałogowo oddawał się pijaństwu; przed tygodniem opuścił był swój dom i widziano go włóczącego się po karczmach w sąsiedniem miasteczku, dnia 17. sm. zaś widziano go pijanego idącego drogą. Widocznie zaskoczony w polu zamiecią śnieżną, zbłądził, usnął w polu i zamarzł.

— W niedzielę rano około godz. 6. zgubiono na przestrzeni od domu pod l. 107 przy ulicy Żółkiewskiej aż do dworca drogi żelaznej Brodzkiej damski kołnierz tumakowy w cenie 100 złr. — Przedwczoraj wieczór zgubiono w mieście list adresowany: Freide Reichstein w Rzeszowie, w którym znajdowało się 253 złr. w banknotach.

— W dzień Nowego roku, wydarzyły się we Lwowie dwa wypadki samobójstwa. W szynku Izaka Siegla za rogatką Żółkiewską powiesiła się Zofia Zielińska, służąca, licząca lat 45, zaś na wałach Hetmańskich spostrzeżono przedwczoraj wieczór powieszonego na drzewie niewiadomego Izraelitę. Po daremnem usiłowaniu przywrócenia nieszczęśliwego do życia, odniesiono zwłoki jego do trupiarni w szpitalu powszechnym.

— W sobotę o godzinie pół do 6. wieczór znaleziono w synagodze żydowskiej pod l. 23 przy ulicy Kaźmierzowskiej podrzucone dziecię płci żeńskiej, mogące liczyć około 3 tygodnie, owinięte w pieluchy. Koło dziecka położonego na ławce, pod ścianą pozostawioną była flaszka z mlekiem. Dziecię oddano komisarjatowi dzielnicy i zarządzono śledztwo za matką.

— **Mianowania.** Cesarz nadał emerytowanemu pułkownikowi Józefowi Wereszczyńskiemu miejsce trzeciej klasy w fundacji Elżbieto Terezyańskiej. Podpułkownik Antoni Werner, nadliczbowy w sztabie inżynierji i tymczasowo dyrektor robót fertyfikacyjnych w Przemyślu, mianowany szefem drugiej inżynierskiej sekcji w wojskowym komitecie technicznym i administracyjnym. Nadlekarzem rezerwy mianowany został lekarz asystent dr. Artur Mück i przydzielony jednocześnie do stanu rezerwy szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie.

— **Stypendjum.** Pan Wincenty Siemieński nadał na mocy przysługującego mu prawa rozdawnictwa trzy stypendja z fundacji imienia „Siemieńskiego“ każde w rocznej kwocie stu (100) zł. a. w. począwszy od 1go półrocza roku szkolnego 1874/5 następującym uczniom 1go roku seminarjów nauczycielskich: Marjanowi Rudnickiemu w Krakowie, Tadeuszowi Dąbrowskiemu i Janowi Nowickiemu w Tarnowie.

— **Na medal pamiątkowy** mający się wybić na cześć włościan pomordowanych przez rząd moskiewski na Podlasiu, złożyli przedpłatę w dalszym ciągu: Za pośrednictwem dr. Karola Kaczkowskiego w Tarnowie na 3 medale 7 zł. 80 c. Za pośrednictwem Marcelego Gołębskiego z Sławentyna: Włodzimierz Malinowski 1 m. 3 zł. Kamila Rieger 1 m. 3 zł. Wincenty Madejewski 1 m. 3 zł. Sahajdakowski 1 m. 3 zł., Marjan Srokowski 1 m. 3 zł. Feliks Poradowski 1 m. 3 zł. Gustaw Kamieński 1 m. 3 zł. Marceli Gołębski 1 m. 3 zł. K. M. z Dublan 1 m. 3 zł. Za pośrednictwem p. Gropplera w Stambule: Jagmin major b. wojsk polskich 1 m. 3 zł. Ratyński 2 m. 6 zł. Groppler 2 m. 6 zł. Henryk Malczewski w Lwowie 1 m. 3 zł. Teofil Lenartowicz z Florencji 2 m. 7 zł. Ogółem 20 medali 60 zł. a z poprzedniemi 310 medali.

Lwów d. 30. grudnia.

Alfred Młocki, ulica Pańska 2.

— **Podziękowanie** serdeczne składam kolegom moim z r. 1863, którzy uznając moje dobre chęci w usługiwaniu, po rozwiązaniu Towarzystwa „Opieki Narodowej“ ubogim a zasłużonym, obdarzyli mnie w dzień wilji Bożego narodzenia, pamiątkową karabelą.

Przy tej sposobności składam narodowi w imieniu ubogich a zasłużonych po raz trzeci i ostatni noworoczne życzenia, aby Bóg przez cały r. 1875 w wasze serca wlewał te najmilsze uczucia, jakich się doznaje dopomagając ubogim a zasłużonym.

Lwów d. 29. grudnia 1874.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek nr. 6.

— **Koncert w Stanisławowie** danym będzie w poniedziałek dnia 4. stycznia 1875, przez p. Jakowicką z udziałem fortepianisty p. Skibińskiego. Odśpiewane będzie: Rondo finale z Lunatyczki, drugą z Halki i z Cyrulika, Romans prześliczny Polloniego i Mandolinata.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Nakładem Towarzystwa pedagogicznego opuściły we Lwowie (1875) prasę „Listy pedagogiczne z okazji wystawy wiedeńskiej“ napisane przez Maksymiliana Kawczyńskiego. Uczony autor w tych listach porusza mnóstwo kwestji pedagogicznych i rozstrzyga je umiejętnie i zgodnie z postępem nauki. Trafność poglądu, znajomość gruntowna przedmiotu praktyczne rady, czynią listy pana Kawczyńskiego dla każdego nauczyciela bardzo nauczającemi. Język dobry, opowiadanie łatwe, wykład jasny, są także niepomiernemi zaletami autora, w którym poznaliśmy jednego z lepszych naszych pedagogów.

— Treść nrów 364 i 365 *Tygodnika ilustrowanego*: Pociecha starości kopia obrazu S. Heimana; Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Składki; Jak tam wesoło, rysunek E. M. Andriollego; Arabczyk podług akwareli Juliusza Kossaka. Resursy rzemieślnicze; Osadczy w ziemi Mandżu przez Marjana Dubieckiego (dok.); Typy galicyjskie z dwoma drzeworytami; Kronika zagraniczna przez J. I. Kraszewskiego; Kronika paryzka Korespondencje ze Lwowa, z Krakowa, z nad Pilicy; Eli Makower powieść Orzeszkowej (c. d.); Dzieje pewnego djamentu powieść (dok.); Wit Stwosz, dramat Wincentego Rapackiego (dokończenie); Antoni Jabłonowski z portretem; Powrót z polowania, kopia obrazu Józefa Brodowskiego; Szachy; Rebus; Boże narodzenie z rysunkiem E. M. Andriolego; Kolej żelazna nowego systemu z drzeworytem; Dwór mojego dziadka, wiersz Ludwika Niemojowskiego; Przegląd piśmienniczy. Do ostatniego numeru dołączony jest jako premium wspaniały, ogromnej wielkości drzeworyt przedstawiający „Smierć Cezara“ według obrazu Pilottiego. Drzeworyt ten może ozdobić ścianę najpiękniejszego salonu tak jest ładnie i doskonale wykończony. Wartość jego wynosi prawie tyle, co roczna prenumerata „Tygodnika Ilustrowanego“, co wziąwszy na uwagę, okaże się, że pismo to redagowane przez p. Ludwika Jenike jest bardzo tanie. Rozgłos jakiego używa „Tygodnik Ilustrowany jest najzupełniej zasłużony. Treść w nim zawsze doborowa a drzeworyty przewyższają pięknością francuzkie i niemieckie, jak się o tem każdy przekonać może z „Smierci Cezara.“

— **Rozgłośnej** sławy autor francuski Jules Verne, który mówiąc nawiasem jest polskiego pochodzenia i zowie się Stanisław Olszewiec, ukończył obecnie dzieło p. t. „Wyspa tajemnicza.“ Ma to być jeden z najlepszych jego utworów.

— **Don Żuan perski.** Londyńczycy bawią się obecnie młodym Persem, reprezentantem „złotej młodzieży“ teherańskiej, który był niedawno bohaterem strasznej przygody, godnej zaiste bajek tysiąca i jednej nocy. A działo się z owym Persem jak następnie: Pewnej nocy przychwycony on został w ogrodach haremu jednego z dygnitarzy perskich w Szirazie, który stosownie do praw krajowych skazał go „na śmierć w worku...“ Tak karają tam zwykle gładkich paniczów co pod oknami obcych haremów chodzą śpiewać nokturna... Karę tę stanowi proceder godny uwagi przyrodników... Więc nasamprzód delikwenta zaszywają żywcem w wór, wraz z wężem, kogutem i kotem, a potem po upływie godziny wrzucają wór wraz z zawartością do wody... Wąż oczywiście nie jest bezpiecznym towarzyszem, Mahomet Mirza przeto, ów lew teherański, któremu powiodło się ukryć kindżał, przedewszystkiem, jak tylko go zaszyto, sprzątnął tego towarzysza, poczem zabrał się ze skutkiem do koguta i kota. Następnie przez godzinę, jaka mu jeszcze pozostawała, dla oszukania straży więziennej naśladował pianie koguta i głos kota, co musiało być oddane z łudzącą prawdą, gdyż niedomyślający się podstępu strażnicy, z nadejściem stosownego czasu, ponieśli wór na rzekę i puścili z prądem. Wtedy Don Żuan perski za pomocą kindżała rozpruł worek, wydobył się zeń pod wodą, a podpłynąwszy na drugi brzeg rzeki, pod gradem strzał swych wrogów, stanął szczęśliwie na ziemi. Obecnie na Paryż przybył do Londynu, gdzie stale osiąść zamierza zdala od niebezpiecznych haremów i worków. Nieprawdaż ciekawa historyjka? Posłuży ona zapewne któremuś z librecistów do ułożenia wesołej buffy... O kompozytora nie trudno. Offenbach podjąłby się z pewnością sklejenia muzyczki... A jakie osiągnąć by mógł efekta! Np. scena pod haremem, lub śpiew w worku z imitacjami. Dalibóg, bilibyśmy brawo!!

— **Pożar okrętu.** Telegram z Londyny z d. 28. b. m. donosi, że okręt „Kospartik“ wiozący wychodźców, spalił się d. 17. listopada w drodze do Nowej Zelandji na pełnem morzu. Z pomiędzy 465 osób, które na tym okręcie znajdowały się, uratowało się tylko troje osób.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W handlu zbożowym był przebieg spokojny przy cenach przystępnych.

Trudności w transporcie drogą kołową panowały nie tylko w Galicji, ale także i w Moskwie i to w nierównie większej mierze, bo stan dróg krajowych w Moskwie jest jeszcze gorszy niż u nas, a nadto nie ma Moskwa wcale gościńców szutrowanych. Dowozy zboża do Brodów i Podwołoczysk, tudzież do Tarnopola, były przeto w tygodnin zeszłym bardzo nieznaczne i wynosiły dziennie zaledwie 3—4000 cetnarów. Zboże kupowano po części na cele konsumcji i dla młynów w Galicji a po części wywożono je do Szląska, Morawy, Czech i Saksonii a nawet i do Berlina i Wrocławia. — Przy końcu tygodnia a mianowicie w chwili gdy spekulanci z uwagi na mrozy i lepszy stan dróg mogli liczyć na lepsze dowozy — nastał zwrot ku lepszemu. Przybyli nowi kupcy z Monachium a po świętach oczekujemy przybycia kupców z górnego Szląska, którzy listownie zapowiedzieli już swój przjad.

Co się tyczy szczegółów w handlu zbożowym, możemy donieść, że pszenica miała lepszy pobyt i odbyt, a właściciele sprzedawali zapasy nawet po niższych cenach. Żyto zakupowali galicyjscy konsumenci a tylko małe pozycje zakupiono na wywóz. Na jęczmień nie było popytu ze strony zagranicy: odstawiono tylko nieznaczne pozycje do galicyjskich browarów. Na owies był ciągle dobry popyt a głównie ze strony górnego Szląska.

Ceny zbożowe w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: pszenica 190 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 10 c. Usposobienie spokojne i wyczekujące, odbyt był wcale nieznaczny. Po świętach spodziewają lepszego odbytu na cele konsumcji.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 50 c. do 9 złr. 20c., żyto 180 ft. 7 złr. 10 c. do 7 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 20 c. do 6 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 80 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 9 złr. 10 c., żyto 180 ft. 6 złr. 80 c. do7 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 50 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 8 złr. 75 c. do 9 złr. 20 c., żyto 180 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. — c., jęczmień 158 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 zł. 20 c. do 4 złr. 40 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 9 złr. 20 c., żyto 180 ft. 6 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr. 20 c., owies 112 ft. 4 złr. 20 c. do 4 złr. 30 c.

Jarosław: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 c. do 9 złr. 10 c., żyto 180 ft. 5 złr. 90 c. do 6 złr. 50 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 3 złr. 80 c. do 4 złr. 10 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 74 c., żyto 180 ft. 6 złr. — c. do 6 złr. 25 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 6 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. 20 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 7 złr. 75 c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 75 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 75 c. do 4 złr. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c do 7 złr. 80 c., żyto 180 ft. 5 złr. 20 c. do 5 złr. 90 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 70 c. do 5 złr. — c., owies 112 ft. 3 złr. 70 c. do 3 złr. 90 c.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 60 c., żyto 180 ft. 5 złr. — c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. 50 c. do 3 złr. 60 c.

W Kijowie notują L. Langwill et Comp. pszenicę 190 ft. 68 do 72 kopiej, żyta 180 ft. 50 do 56 kopiej., jęczmień 157 ft. 55 do 68 kopiej., owsa 112 ft. 58 do 62 kopiej., hreczki 157 ft. 56 do 64 kopiej., grochu 202 ft. 60 do 75 kopiej., rzepak 168 ft. 88 do 95 kopiej., nasienia olejne 202 ft. 100 do 110 kopiej.

Poznań. Pszenica piękna szefel 50 kilg. 3 tal. 5 sg., żyto szef. 50 kilg. 2 tal. 22 sg., jęczmień szef. 50 kilg. 2 tal. 27 sg., owies szef. 50 kilg. 3 tal.

Wrocław. Pszenica biała piękna nowa 6 tal. 21 sg., pszenica żółta nowa 6 tal. 8 sg., żyto nowe 5 tal. 13 sg., jęczmień nowy 5 tal. 25 sg., owies nowy 5 tal. 28 sg., groch 7 tal. 5 sg.

Ostatnie wiadomości.

Izba Rady wiedeńskiego sądu kryminalnego, przyzwoliła na wniosek obrońcy Ofenheima, dr. Neudy, na przesłuchanie tylko następujących świadków odwodowych: Eug. Bontoux, Wiliama Drake, Alfreda de Lecointe, Adolfa Seidlera, Gustawa br. Springera, Anton. Suchy i dr. Józ. Weissla. Przewodniczącym trybunału sędziów przysięgłych w sprawie Ofenheima, będzie radca sądu krajowego br. Wittmann, syn radcy dworu przy najwyższym trybunale sprawiedliwości, urodzony w Czerniowcach, obecnie 43 lat liczący. Przesłuchanie oskarżonego Ofenheima ma trwać ośm dni. Oskarżycielem będzie prokurator Lamezan.

Dnia 1. t. m. otwartą została linja kolei Stryj-Stanisławów. Kursuje jeden pociąg osobowy i pociągi towarowe.

Rada zawiadowcza kolei Albrechta postanowiła wypłacić kupon styczniowy ale tylko w wysokości 2 zł. 95 ct. — zamiast 5 zł. w srebrze.

Lwów, z Izby handlowej 2. stycznia.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	240	—	242	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	140	50	142	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	229	—	231	—
II. Listy zast. za 100 złr.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83	50	84	10
„ „ „ 4 pr. w. a.	74	25	75	—
„ „ „ 5 pr. okres.	83	50	84	10
Banku hip. gal. 6 pr.	88	40	89	—
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr.	97	50	98	50
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny	89	75	90	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	83	80	84	50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	88	50	89	25
Losy miasta Krakowa	16	50	18	—
„ „ Stanisławowa	15	—	16	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	14	5	22
Dukat cesarski	5	19	5	26
Napoleondor	8	85	8	92
Półimperjał rosyjski	8	93	9	4
Rubel rosyjski srebrny	1	61	1	68
Rubel rosyjski papierowy	1	53	1	54
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	65
Srebro	105	50	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 2. stycznia 1874.

godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	228.—.	Anglo-austr.	142.50
Unionsbank	109.—.	Vereinsbank	17.75
Kolei Kar. Lud.	240.—.	Kolej połudn.	127.25
Franko-austr.	52.—.	Baubank	29.—
Losy z r. 1860	109.60.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8 90—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 2. stycznia 1874.

godzina 2. minut 22. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.75.	Węgier. kred.	224.25
Anglo-austr.	141.50.	Unionsbank	108 25
Kolej Kar. Lud.	240.—.	Nordbahn.	191.25
Kolej południo	127.50.	Kolej Alföd.	132.—
Kolej Elżbiety	189.—.	Kolej Lw.-czer	142.—
Węg. Nordostba.	116.—.	Vereins-Bank	43 50
Wiener-Bauges.	41.50.	Węg. Ostbahn.	54 —
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	136 25
Franco-H.-Bank	68.50.	Verkehrsbank	101.—
Losy tureckie	52.80.	Baubank-Act.	29.—
Kolej państwow.	299.—.	Bankverein	99.—
Wied. Bauver.	31.70.	Hyp. Ren. ban.	82.—

Usposobienie ożywione.

Das Auf und Umstellen von alten und neu n Dampfkesseln, Bund- und Saum-Gatters, Mühlen etc. kurz alle in dieses Fach schlagenden Arbeiten und Montagen Kostenüberschläge und Zeichnungen, übernimmt **Heinrich Jena**
Lemberg, Akademie-Gasse Nr. 3.

Powodowany świeżem zwinięciem, od lat długich znanej i renomowanej restauracji, winiarni i piwiarni pana Bauera w domu sąsiednim, postarałem się o nowe urządzenie mojej kuchni, którąby wymogom szan. Publiczności zupełnie odpowiedzieć potrafiła, i podaję do publicznej wiadomości, że codziennie od 8mej godziny z rana do północy, wszelkiemi tak zimnemi jak i gorącemi potrawami służyć mogę – pozwalam sobie polecić między innemi osobliwie na śniadanie: kiełbasę polską z kapustą, ryby doborowe gotowane, smarzone i marynaty, oraz znaczny zapas win doskonałych węgierskich, tak w butelkach jak i na miarę, miód własnego sycenia w trzech gatunkach, niemniej znane już piwa: okocimskie i tutejsze, zawsze jednakowo dobre, zapewniając, że jedynem mojem staraniem będzie, przez sumienne ceny doborowych potraw, przekąsek i napojów, oraz szybką i dobrą usługę przy znanej czystości mego zakładu, zaskarbić sobie względy i uznanie szanownej P. T. Publiczności.

Lwów, 17. grudnia 1874. 1146 1--1

Z uszanowaniem

Naftuła Toepfer,
Restaurator przy ulicy Trybunalskiej l. 12.

Przestroga.

Porobiwszy smutne doświadczenia przy przedsiębiorstwie z Towarzystwem Banca di Milano, mam sobie za obowiązek ostrzedz każdego, by ani z tem Towarzystwem, ani z jego ajentami w żadne nie wchodził stosunki, albowiem najgorzej na tem wyjdą i stracą to, co gdziekolwiekindziej zarobili. 1175 1—1

Lwów 30. grudnia. **Roskosz Michał.**

Wielkie
było moje zdumienie,
gdy mi profesor matematyki
R. v. Orlice
zatelegrafował:
Wygrałeś pan według mego planu gry
Terno!

Większą jeszcze miałem radość, gdym się o prawdziwości tego przekonał.

Wiedeń. *Józef Hermann.*

Zapytania, odnoszące się do udzielenia doświadczonej instrukcji gry w loterję, załatwia profesor matematyki **R. v. Orlice** w Berlinie, Wilhelmstrasse 125

natychmiast i bezpłatnie

1168 1—1 **D. O.**

Używający najlepszej sławy
Magazyn
Sukień męzkich
Neirath & Weinberger
we Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3.

przypierający do domu narożnego przy Kärntnerstrasse, utrzymuje wielki wybór wszystkich możebnych sukni męzkich, tudzież **Futer miastowych i do podróży** po zdumiewająco tanich cenach.

Ubranie jesienne i wiosn.	od 18	zł.	i w.
Suknia wierzchnia na jesień lub wiosnę	„ 11	„	„
Surduty zimowe, paletoty watowane	„ 16	„	„
Futra miastowe, rozm. gat.	„ 45	„	„
„ do polowania „	„ 20	„	„
„ do podróży, szopy	„ 65	„	„
„ „ „ siedmiogr.	„ 35	„	„
Pończosze i buty futrzane	„ 8	„	„
Styryjskie burki	„ 12	„	„
Surduty strzeleckie	po 10	„	„
Szlafroki	od 10	„	„
Bundy do podróży ze styryjskiego sukna	„ 12	„	„
Płaszcze i hawelaki	„ 20	„	„
Spodnie zimowe	„ 6	„	„

Za dokładne szycie i eleganckie fasony każdej sukni ręczy się, a suknie, któreby się nie podobały, będą bez przeszkody napowrót przyjęte.—Zamówienia na prowincję załatwiają się rzetelnie i rychło za zaliczeniem. **Cennik i nauka o braniu miary** bezpłatnie.

Z uszanowaniem

Neirath & Weinberger,
krawcy, we Wiedniu, Stadt, Himmelpfort-Gasse N. 3. przy rogu Kärntnerstrasse. 3872 11—12

Tylko za
27 ct.

łokieć wied., sztuka lub para, sprzedaje się pod największą gwarancją za najlepszą jakość i prawdziwość towarów en gros et en detail

materje wełniane na suknie

najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach, gładkie, w paski lub szkockie, a to: lustry, rypsy, materje pledowe ukośne, jednokolorowe, także szkockie materje pledowe kartowane, najnowsze i najpiękniejsze na jesień lub zimę

Flanela Nordpol (Wa.tmol),

i najnowsze ciężkie materje wełniane, najmodniejsze barchany na suknie, kosmanożeńskie perkale, kretony tureckie (na szlafroki), płótna rumburskie, holenderskie lub blichowane szląskie, firanki korónkowe, atlas-gradl, na pościele, ręczniki damastowe lniane serwety, gradl na materace i sofy, chiffon pięć- i sześć- ćwierćłokc. szeroki, nankin, krawatki jedwabne, pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki do nosa płócienne i batystowe, wielki skład tasiemek jedwabnych aksamitnych, koronek w różnych kolorach i szerokości, prócz tego wiele innych przedmiotów w jedynie za rzetelny uznanym składzie po

27 ct. 1082 23—30

Waaren-Halle
Wien, Kärntnerstrasse Nr. 34
(Bürgerspital-Gebäude.)

Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie. Wzory i spisy towarów bezpłatnie.

Za 10.000 marków państwowych
(Reichs-Marken), — zakupił handel
Karola Ballabana
HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIE

najlepszej jakości, woni wyśmienitej, ciemno naciągające, i mogę takowe sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem do zakupna takowych ani składy brodzkie, ani wiedeńskie, nawet petersburgskie zaszczycić się nie mogą.

Zaręczam, że co do gatunku, moje herbaty o całego guldena przewyższają dobrocią powyżej wymienione składy.

Ze zbioru 1874 r.
chińsko-rossyjska herbata
na wagę wiedeńską:

1 funt **Congo cesarskiej**	2	zł.
1 „ **Herbaty familijnej**	3	„
1 „ **Melange** de **Moskau**	4	„
1 „ **Imperial**	5	„
Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu $2^1/_2$ ft. wagi wiedeńskiej ważące, wyśmienitej **Herbaty** . . .	7	„
Karnistra z blachy, lakiem chińskim lakierowana ważąca 6 funtów wagi wiedeńskiej	20	„

Także otrzymałem prawdziwe chińskie tace, drewniane koszyki ryżowe i czajniki wyrobu chińskiego. 1160 8 24



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1134 1—1

Leśniczy egzaminowany,

uzdolniony do samoistnego prowadzenia gospodarstwa lasowego, biegły geometr poszukuje posady. Adres: J. W. S., Lwów, dworzec Podzamcze. 1145 1—1

Podajcie szczęściu rękę!

Jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo, poleca niżej podpisany najnowsze przez wysoki rząd krajowy księstwa Brunszwiku dozwolone i poręczone najnowsze wielkie 1152 2—8

losowanie pieniężne

w ilości 8 milionów 639.000 marków p.

Główne wygrane w ewent. mark.: 450.000, 300.000, 150.000, 80.000, 60.000, 2 po 40.000, 36.000, 6 po 30.000, 24.000, 2 po 18.000, 11 po 15.000, 2 po 12.000, 17 po 10.000, 8.000, 3 po 6.000, 26 po 5.000, 43 po 4.000, 255 po 3.000, 400 po 1.200, 548 po 600 itp. w ogóle 43.[illegible]00 wygranych, które w 6ciu oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Na urzędownie oznaczone pierwsze ciągnienie kosztuje:

Cały los oryginalny	mark. 16	czyli 8 zł. 80 ct.
Pół losu „	mark. 8	czyli 4 zł. 40 ct.
Ćwierć losu „	mark. 4	czyli 2 zł. 20 ct.,

które za nadesłaniem kwoty w banknotach austrjackich rozsyłam z zapewnieniem rzetelnej usługi.

Upraszamy powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan urzędowy gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Przed zbliżeniem się ciągnienia nastąpi brak losów, upraszam zatem łaskawe zlecenia poczynić najdalej do 6. stycznia, gdyż tylko w tym razie zlecenia punktualnie wykonać będę w stanie.

Juljusz Herz,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała*, *niestrawności* i *zgadze*, dalej w *kurczach*, *cierpienia nerek*, *nerwowym bolu głowy*, *uderzenia krwi*, *reumatycznych afekcjach*, *hysterji*, *skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w. 1112 1 ?

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p.

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych*, *szkrofułach* i słabościach *Rachitis*. Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne*, również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne*.

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We Lwowie apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,	w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Keler, apt.,	„ „ M. Jawornicki,
„ „ J. Berger	„ „ Józef Trauczyński,
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,	„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,	„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wd.
„ „ E. Grunnspann, ap.,	„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ „ M. S. Francos,	„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,	„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,	„ „ E. Machalski,
„ „ Brzozowski,	„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ „ Ig. Schnirch.	„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,	„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Drohobyczu* Józef Alexiewicz i Ludwik Dobrzyniecki, apt.	„ *Stryju* Z. Drągowski, apt.,
„ *Glinianach* Helm, apt.,	„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,	„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,	„ „ C. Bucheit,
„ *Kałuszu* Buchalski.	„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ „ Rzaczyński,	„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,	„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,	„ *Zbarażu* N. Sussermann,
	„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

Jedyną skuteczną pomoc przeciw
słabościom płucowym,

a mianowicie: *tuberkułom* tak przeciw początkowym w pierwszym stadjum, jakoteż przeciw skłonnościom do tychże, przeciw *chronicznemu katarowi płucowemu, kaszlowi każdego rodzaju*, jak również przeciw *wszystkim słabościom wycięczającym organizm* a tak często *poprzedzającym tuberkuły*, jako *skrofułom, bladaczce, niedokrewności, powszechnemu* osłabieniu i t. p. daje *jedynie*, przez znakomitości medycyny rozbierany i zalecony

Żelazisty Syrop z podfosforanu wapna

dyplom. aptekarza *Herbabny* we *Wiedniu.*

Najnowsze badania chemii wykazały, że częściowy brak soli *żelazisto-fosfo-rowych* i *wapiennych* prowadzi do początków *suchot*, i że jedyny sposób temu zaradzeniu, przez dodanie właśnie brakujących tych środków. *Żelazisty syrop z podfosforanu wapna* wprowadza właśnie w organizm te pierwiastki w odpowiedniej ilości nsuwa zatem szybko zwichnięty proces *trawienia*, przysparza obfite tworzenie się *krwi*, *powszechne wzmocnienie ciała*, w skutek czego ustają natychmiast *nocne poty*. Przez roztworzenie śliny, ustaje męczący kaszel, a przez osadzanie się soli wapiennych na tuberkułach, sprawia Herbabnego Syrop żelazisty *gojenie się wrzodów*, czyli wyleczenie *tuberkułów*.

Każde zachwalenie jest zbędne, gdyż *mała próba* zrobiona przekona cierpiącego o *prawdziwości* wyżej powiedzianego. 1105 2—6

Dokładną instrukcję zawiera *broszura Dr Schweitzera* nowej racjonalnej metody leczenia, którą w składach bezpłatnie otrzymać można. *Wapienno-żelazisty Syrop* jest smaczny, *łatwy do trawienia* i *daje się długo utrzymać.* Cena flaszki oryginalnej **1 złr. 25 ct.**, z przesyłkę pocztową za 20 ct. opakowanie.

Uprasza się wyraźnie żądać Kalk-Eisen-Syrop Herbabnego.

Główny skład dla Galicji **we Lwowie w aptece pod Srebrnym orłem Zygmunta Ruckera**, w Koszycach u C. Wandraschka, we Wiedniu u **Józefa Weissa**, aptekarza Zum Mohren, Tuchlauben 27.

Najsłynniejsze Lokomobile, młocarnie parowe

Marshall'a wyłączny skład. 3594 28--30

MŁOCARNIE ręczne po złr. **125.**
SIEWNIKI Robillarda, poprawne przez Eckerta po złr. **140.**

L. Zieleniewski, Kraków.

Jan Lickendorf

Migreny i newralgje. **GUARANA**

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny taki potwierdzony zostat przez Dr. H. Freminеau, Doktora nauk, uwierzonego przez fakultet medyczny. A jako kuracja homeopatyczna...

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Salopa damska

Ekonom

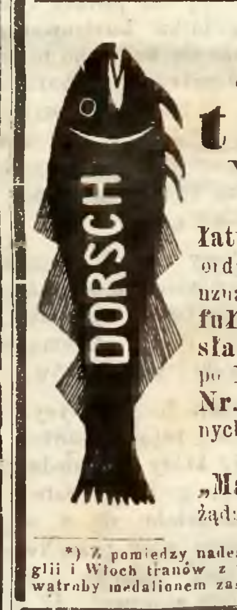


Latarnia bezpieczona od ognia.

Specjalność ku oświetleniu i potrzebie domowej

Moje lampy bezpieczeństwa są na składzie we LWOWIE u p. Konst. Iskierskiego.

Dotąd nie przewyższony
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony
tranzwątroby
Wilhelma Maager we Wiedniu.



Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym słabościom gruczołowym, osłabieniom** i.t.p. **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii.

Przepisy użycia i flaszki opatrzone są nazwiskiem: **„Maager"**, przeto dla uniknienia pomyłek uprasza się wyraźnie żądać **Maager's Dorschleberthran"**. 3868 2—6

*) Z pomiędzy nadesłanych na wiedeńską wystawę r. 1873 z Austrji, Niemiec, Francji, Anglii i Włoch tranów z **wątroby dorscha**, odszczególniły „Jury" **jedynie** Maagera tran z wątroby medalionem zasługi"

8. cud świata
jako tombola i gra zabawna!
Tylko za **10** złr. w. a. nabyć można jeden
egzemplarz cudu,
składający się z 100 rozmaitych przedmiotów, a to:

Szczotkę do sukien nie do zniszczenia, szczotkę do czesania włosów, wachlarz nowego fasonu, grzebień do włosów, kompletną grę w domino, album na fotografie z ozdobą bronzową, portmonetkę ... 1056 4—8

Adres: **Wunder-Bazar**
Neu eröffneter
w Wiedniu, Praterstrasse 9,
Listowne zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem.

POLLAKA
27 ct.
Universall-Waaren-Halle
materje wełniane na suknie
Wszystko tylko 27 ct.

Ces. król. uprzywiljowana kolej Dniestrzańska.

OGŁOSZENIE.
4296 2—2

Na rok 1875 potrzebujemy około: **40** cetnarów oleju rzepakowego do świecenia, **200** cetnarów oleju rzepakowego odkwaszonego do smarowania, **60** cetnarów oliwy do smarowania.

Chcący współzawodniczyć o wzmiankowaną dostawę, zechcą najpóźniej do dnia 15 stycznia 1875 swe pisemne propozycje wnieść do podpisanej inspekcji ruchu w Samborze. Bliższych objaśnień co do warunków dostawy udziela nasz Zarząd materjałów w Samborze.

Sambor w grudniu 1874.

Inspekcja ruchu.

Gwarantowane i wydoskonalone
Strzelby Lefoszówki i Rewolwery
z patentowanej fabryki
M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlicha.**

Tylko za tę broń, na której wybity jest stempel **Arendt** i gwarantuje się za precyzję i donośność. 1122 7—12

Credite auf Güter
97% Zuzahlung, 6% Zinsen und eine kleine Provision. Offerte unter E. L. 892 an die Annoncen Expedition von **Rudolf Mosse** in Prag. 3925 6—?

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
upławy rury moczowej,
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu, Stadt, Habsburgergasse 1.
osłabienie męzkie,

Hurtowny handel **win**
Joh. Stifft & Söhne,
nadworni dostawcy cesarsko królewscy we **Wiedniu.**

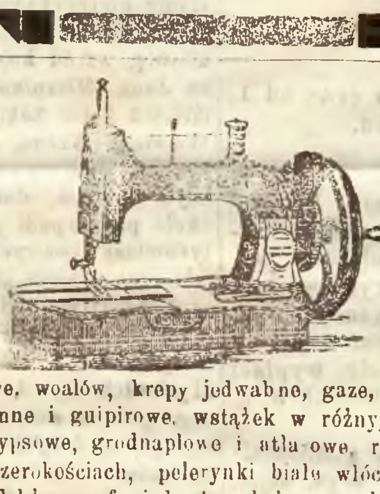
Mamy zaszczyt donieść, iż spowodowani jesteśmy, chcąc wielokrotnie objawionym życzeniom odpowiedzieć, dostawić na następującą **porę gwiazdkową** rozmaite rodzaje win w koszach po 12 butelek razem.

Przytem uwzględniliśmy, że w koszach „po droższych cenach" znajdują się obok gatunków **win stołowych i do obiadu** także potrzebne do **wystawnego obiadu wina reńskie, mozelskie,** tudzież **francuskie wina i szampańskie wina na wety i likiery.**

Zestawienie co do gatunku w ten sposób urządziliśmy, iż w 20 rozmaitych gatunkach, któreśmy zestawili, uwzględnione są wszelkie przejścia potrzeby wina, od całkiem zwykłego do najbardziej zbytkowego.

Dotyczące cenniki zawierające dokładne wyszczególnienie oddzielnych rodzajów win, przesyłamy na żądanie **opłatnie.** 4153 7—8

Kantor: Stadt Tiefer Graben 4.
Piwnice: Hohe Warte 48, nächst Döbling. J. Stifft & Söhne.



Na Karnawał
poleca
Handel towarów mieszanych i drobiazgowych
Maurycego Ballabana
przy placu Marjackim, pod liczbą 342, drugi sklep z rogu,

Wielki wybór tiulów, muszlinów, mulów, kreplisów, tarlatanów w różnych kolorach, organtyny białe, czarne i kolorowe, woalów, krepy jedwabne, gaze, frou frou, koronki białe i czarne, valensienne i guipirowe, wstążek w różnych kolorach i gatunkach, jako to: morowe, rypsowe, grodnaplowe i atlasowe, również aksamitki we wszystkich kolorach i szerokościach, pelerynki białe włóczkowe, pelą przerabiane od 2 do 6 złr. Także szarfy jedwabne kolorowe gładkie, morowe i haftowane od 6 do 15 złr. Gorsety paryskie ze szwem i bez szwu. Kołnierzyki i mankiety, krawatki, szaliki jedwabne i wełniane, damskie i męzkie. Oraz **skład towarów toaletowych,** prawdziwej **wody kolońskiej, mydła, pasty, grzebienie i szczotki.** 1143 1 - 3

Założony w r. 1760



Zum römischen Kaiser
we Wiedniu, Seilergasse. 3532 25—26
Wzory wysyłają się franko.
Materje jedwabne towary modne.

Przez kupno za gotówkę w pierwszych fabrykach, sprzedaż po bardzo tanich cenach.

78. przez państwo Brunszwiku
urządzone i zagwarantowane **Losowanie pieniężne**
w sumie 8,639.000 mark. państ.

To wielkie losowanie kapitałów podzielone jest na sześć klas a ciągnienie 1. klasy naznaczonem jest według urzędowego planu już na dzień 21. i 22. stycznia 1875. Korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w 6 po sobie następujących ciągnieniach w ciągu kilku miesięcy

43.500 wygranych

niezawodnie rozstrzygnięte będą, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane mark. państw. 450.000, 300.000, 150.000, 80.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 6 po 30.000, 1 na 24.000, 2 po 20.000, 1 na 18.000, 11 po 15.000, 22 po 12.000, 15 po 10.000, 34 po 6000, 3 po 4800, 40 po 4000, 250 po 3000, 203 do 2400, 5 po 1800, 412 po 1200, 512 po 600, 1? po 360, 85? po 300, 26.400 po 142 i t. p. Stosownie do planu ceny losów są następujące:

nie promesy			
Cały los	. .	9	złr. w. a.
Pół losu	. .	4	„ 50 ct.
Ćwierć losu	. .	2	„ 25 „

Wszystkie zlecenia zamiejscowe nawet z najodleglejszych stron wykonane będą najrychlej i najstaranniej. Każdy uczestnik otrzyma herbem państwowym opatrzony los oryginalny (nie promesę) wraz z planem, jako też zaraz po ciągnieniu urzędową listę ciągnienia.

Wypłata wygranych nastąpi rychło pod gwarancją państwową i może być uskutecznioną przez bezpośrednie nadesłanie gotówki lub na żądanie interesowanych zapomocą moich stosunków we wszystkich miastach w kraju i zagranicą.

Podajcie rękę szczęściu!
i raczcie się udać wprost do Bank und Wechselgeschäft.

Mojej kolekcie już wiadomo powszechnie, sprzyja od dłuższego czasu szczęście, a w ostatnich dziesięciu latach wypłaciłem 14 największych wygranych.

Louis Wolff,
Ellenthorsbrücke Nr. Hamburg.

UWAGA! Wszystkie zlecenia, które nadejdą aż do dnia ciągnienia, to jest do 21. stycznia 1875 będą przyjęte i wykonane. 1192 1—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.